Nr 23. Kraków, Piątek 29 Stycznia 1904. Rok XXIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem . . .	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoposa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują:** Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa „Nowej Reformy".

Nowi prenumeratorzy naszego pisma, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają **bezpłatnie** początek drukującej się w odcinku, powszechne zajęcie obudzającej, powieści Józefa Glady p. t.:

„Oporni"

a nadto wszystkie arkusze w tygodniowym dodatku naszym wychodzącej powieści Bolesławity p. t.:

„Bezimienna".

Obdłużenie urzędników.

Kraków, 28 stycznia.

Ostatnie rozporządzenie galicyjskich dyrekcyj kolejowych, czy też nawet ministerstwa kolejowego, w sprawie zadłużenia urzędników, spotkało się zarówno w niemieckich, jak polskich dziennikach z ujemną, ostrą krytyką. — Próba rozwiązania problemu ekonomicznego, a poniekąd socyalnego, za pomocą „ukazu" — nakazującego wszystkim urzędnikom kolejowym oczyścić się z długów przeciągu sześciu miesięcy, — jest nawet w austryackiej biurokracyi czemś niebywałem i kompromitującem powagę rządu.

Natomiast próba ta przypomniała kwestyę nietylko dla rządu, lecz i dla stosunków naszego kraju pierwszorzędne mającą znaczenie: nadmierne obdłużenie stanu urzędniczego w Galicyi. Nigdzie indziej w prowincyach austryackich stan urzędniczy nie wykazuje takiego obdłużenia, jak w Galicyi. W naturalnem rzeczy następstwie wyłoniło się pytanie, co jest tej wyjątkowości przyczyną i jakie przeciw niej podjąć należy środki zaradcze?

Nic łatwiejszego, jak epizodycznym lub wyjątkowym objawom rozrzutności nadać charakter ogólny i powiedzieć wraz z dyrekcyą kolejową: nie wydawajcie więcej, niż macie, nie róbcie zbytków, nie żyjcie „nad stan" — a nie braknie wam pieniędzy. — W praktyce wskazówka taka okaże się paradoksem, pozbawionym znaczenia, bo większość zadłużonych urzędników nie wyprawia „zbytków", nie pije, nie gra w karty, a przecież zmuszoną jest wydawać więcej, niż ma dochodów, nie żyjąc przez to „nad stan", lecz podtrzymując jedynie swoją ludzką egzystencyę. Konieczne wydatki są dla tego wyższe od dochodów, że dochody są niższe, niż być powinny, że w bardzo wielu wypadkach, przekraczają one minimum ludzkiej egzystencyi.

Nie róbcie zbytków! Ależ pojęcie „zbytku" jest bardzo względnem i nie może być czynnikiem decydującym w tej kalkulacyi ekonomicznej.

Konserwatywny organ krakowski zapowiedział pewien rodzaj ankiety w swoich szpaltach na temat obdłużenia stanu urzędniczego. Zamieścił nawet w tej sprawie 2 pisma, rzekomo ze sfer urzędniczych pochodzące. Pierwsze z nich nie sięga właściwie o wiele dalej, w poglądach na przyczyny zubożenia stanu urzędniczego w Galicyi, nad rozporządzenie ministerstwa kolejowego. Karty i śniadania, przyjęcia i stroje, wreszcie łatwość kredytu, wpływają głównie na obdłużanie się stanu urzędniczego. Drugi korespondent „Czasu" sięga już rylcem krytycznym głębiej, liczy się z ogólnym upadkiem ekonomicznym kraju i tutaj staje już znacznie bliżej źródła urzędniczej nędzy, od swojego poprzednika. Urzędniczy stan w Galicyi rekrutuje się przeważnie z klas średnich, lub ludowych, a więc biednych, na wszelki sposób niezamożnych. Student walczy z biedą, uczęszczając do szkół, zaczyna robić długi wekslowe, „lege artis" — zostawszy bezpłatnym praktykantem, lub aplikantem. Żeni się, mając długi, posagu nie bierze; życie rodzinne wymaga zwiększonych wydatków, których pensya zaspokoić nie może.

Postąpmy jednak o krok dalej i zapytajmy, dlaczego gdzieindziej, np. w Czechach lub krajach niemieckich, urzędnik nie potrzebuje tyle zaciągać długów, co w Galicyi? Czy dlatego, że mniej wydaje? Gdzież tam, urzędnicy wydają tam bez porównania więcej, niż u nas, a przecież nie mówi się o nich, że „żyją nad stan" — bo ich stan jest lepszy, niż naszego urzędnika. A jest lepszy dlatego, że tam rzeczywiście istnieje stan średni, przemysłowy, wogóle mieszczański, i stan ludowy, że stany te cieszą się względną zamożnością i dlatego młodzi ludzie nie rozpoczynają życia z długami, lecz z jakimś kapitalikiem, choćby skromnym, ale własnym.

Stąd wniosek dla nas jasny. Dźwignąć stan rolniczy, wytworzyć stan mieszczański, który prawie nie istnieje, podnieść rolnictwo, rękodzieła i przemysł, a już przyszła generacya młodzieży urzędniczej nie będzie potrzebowała karyery życiowej zaczynać od... podpisywania weksli. Dopóki nie usunie się nędzy podstawowej, nie zdoła także nikt zapobiedz jej następstwom.

Jedni za dalszy powód zadłużania się urzędników uważają łatwość kredytu, drudzy właśnie tanim kredytem pragną im przyjść z pomocą. Ostatni środek jest właściwszym, bo podaje, bądź co bądź, sposób wylatania ekonomicznej sytuacyi, chociaż jej nie załatwia i nie usuwa.

Jest jeszcze jeden powód zadłużania się urzędników, tkwiący poza stanem urzędniczym. Nigdzie indziej niema tak utrudnionych awansów urzędniczych, jak w Galicyi. Przedewszystkiem dla Niemców zastrzeżone są wszystkie najwyższe, najzyskowniejsze posady w rządzie centralnym; tuż po nich dostają się one Czechom — do niesłychanie rzadkich zjawisk należy tam Polak. A przecież przez takie posuwanie się urzędników na wyższe stanowiska w Wiedniu, ożywia się cały awans w kraju, posuwa się naprzód cała falanga urzędników, a tem samem polepszają się ich warunki materyalnej egzystencyi.

Dodajmy do tego, że naczelnicy władz galicyjskich trzymają się nigdzie nie praktykowanej metody oszczędności, zasadzającej się na przeciążaniu urzędników i obchodzeniu się najmniejszą ich liczbą. Gdyby etat urzędników w Galicyi zwiększono do tej wysokości, jakiej wymaga zakres ich pracy, poprawiłyby się w jednej chwili stosunki awansu, a tem samem poprawiłoby się materyalną egzystencyę całego stanu urzędniczego.

Jednem słowem, — jeżeli władze krajowe i centralne mają zamiar przyjść w pomoc urzędnikom w Galicyi, to postarać się powinny najpierw o to, co dawno zrobić powinny: o podniesienie ekonomiczne całego kraju, przez polepszenie warunków jego rolnictwa, przemysłu i rękodzieł, — następnie dążyć powinny do zaopatrzenia wszystkich urzędów w taką liczbę sił, jakich rzeczywiście kraj do porządnego załatwiania spraw bieżących wymaga.

Innych środków, jak ułatwienie kredytu, udzielanie bezprocentowych zaliczek itp., nie lekceważmy; są one nawet bardzo wskazane, ale pamiętać należy, że są to paliatywy, które źródeł zadłużenia stanu urzędniczego w Galicyi nie zatamują.

Nowe środki antipolskie.

Z niepewności, jaka panowała dotychczas w dziedzinie polityki polskiej rządu pruskiego zwłaszcza wobec bezbarwności pruskiej mowy tronowej, wyłoniły się już trzy nowe środki antipolskie. Czy będzie ich więcej — trudno na razie przewidzieć — rozmaite jednakże okoliczności przemawiają za tem, że na tych trzech się nie skończy. Pierwszy z nich, który już ujawnił się nam w całej swej nagości, zwraca się, jak wiadomo, przeciwko polskim instytucyom finansowym; drugi, zapowiedziany dopiero, przeciwko językowi polskiemu na publicznych zgromadzeniach; trzeci - przeciwko polskim bankom i spółkom parcelacyjnym. Nad projektem do trzeciego tego środka antipolskiego pracuje obecnie, jak donosi „Dziennik Bochumski", pruski minister rolnictwa Podbielski. Ma on znacznie utrudnić, względnie zupełnie uniemożliwić parcelacyę dóbr większych między chłopów polskich. Mamy więc nowe dowody na to, co widocznem było już od dawna, a czemu przeczyli z butną bezczelnością ministrowie pruscy — że rząd pruski dąży do sproletaryzowania i ogłodzenia ludności polskiej.

Co się tyczy pierwszego z tych trzech środków nowego ukazu przeciwko polskim bankom, to właściwie cieszyć się dziś należy, że dawno już wyparto wszystkich niemal Polaków ze służby rządowej. Dziś n. p. w sądownictwie jest ich w całem Księstwie najwyżej stu, licząc w to nawet woźnych sądowych i dozorców więziennych, a w administracyi nie wiele więcej. Zatem strata, jaką poniosą polskie spółki przez odebranie im urzędniczej klienteli, będzie bardzo mała wobec 90 milionów polskiego kapitału, jakim już rozporządzają. — Ukaz ten dowodzi przytem, jak źle rząd pruski jest poinformowany o stosunkach wśród żywiołu polskiego. Wzrost polskich kapitałów przypisywano w kołach rządowych pierwotnie tajemniczej jakiejś intrydze i subwencyi ze strony — zakonu Jezuitów. Później posądzano Galicyę i Królestwo, że one tak zasilają polskie banki w zaborze pruskim. Obecnie widocznie podejrzenie to zwróciło się na nielicznych Polaków-urzędników. Tymczasem kapitały w tych polskich instytucyach finansowych są wyłącznie owocem wielkiej dziś oszczędności i zabiegliwości niższych i średnich warstw polskich.

Gdyby zresztą także wyższe warstwy polskie w Poznańskiem, zwłaszcza zaś bogate tamtejsze rody szlacheckie, poczuwały się do solidarności narodowej i ekonomicznej z resztą społeczeństwa, mógłby ten nowy ukaz zamienić się na dotkliwą porażkę Niemców. Faktem bowiem jest, że conajmniej 15 milionów kapitału tych właśnie rodów magnackich i zamożniejszej polskiej inteligencyi miejskiej tkwi jeszcze w bankach niemieckich. Prasa poznańska nawołuje więc już właścicieli tych kapitałów, aby je w odpowiedzi na nowy ten zamach pruski na polskie banki, wycofały z banków niemieckich. Jeśli to nastąpi, Niemcy bardzo dotkliwie odczują, jak trudną jest dziś już walka ekonomiczna z żywiołem polskim, polskie instytucye zaś zyskają nowe zasoby gotówki, nowy „nervus rerum" do krzewienia zarobkowości polskiego ludu.

Bardziej niebezpiecznem będzie dla niego nowa ustawa, utrudniająca mu nabywanie ziemi. Lecz i na to znajdzie się rada i to w praktykowanem już zakładaniu spółek udziałowych do nabywania większych dóbr i gospodarowania na nich bez podziału na parcele.

Nowe te ustawy antipolskie mogłyby stać się strasznym wprost ciosem dla społeczeństwa polskiego w zaborze pruskim, gdyby były ukazały się przed 30 laty. Dziś atoli utrudniają mu one jedynie rozwój ekonomiczny i dorobek, lecz właściwego swego celu już nie dopną.

Echo rządów Khuena.

(Koresp. „Nowej Reformy").

Zagrzeb, 28 stycznia.

„Upior Khuena błąka się jeszcze po Chorwacyi i długo się jeszcze po niej błąkać będzie" — powiadają „prawi" Chorwaci. - Nie ostatnim pewnie obrazem rządów nieszczęsnego bana, ale za to obrazem bardzo jaskrawym, jest proces, wytoczony przeciw socyalnemu demokracie chorwackiemu, drowi Frankowi Potoczniakowi, adwokatowi i dziennikarzowi Kovaczowi. Proces ten zainteresował całą południową Słowiańszczyznę.

Z końcem roku 1902 pojawiła się broszura w języku chorwackim p. t. „Jakim sposobem trzyma się jawny łotr na stolicy bańskiej" oraz przekład jej niemiecki „Wie hält sich ein gemeiner Schurke auf dem Bannsstuhle". Głos publiczny i prasa wskazywała na dra Potoczniaka jako na autora. — Broszura była gwałtowna i do dziś powszechnie jej przypisują upadek hr. Khuena. Opinia miała powód wskazać na dra Potoczniaka, jako autora, gdyż on najbardziej dał się we znaki banowi, który go też ciągle prześladował, czy to gdy był urzędnikiem, czy gdy był posłem, czy wreszcie w jego zawodzie adwokackim. Przeciw banowi walczył Potoczniak niezmordowanie w Sejmie środkami parlamentarnemi. Kiedy go środków tych pozbawiono i z posiedzeń Sejmu wykluczono, zaczął dr Potoczniak puszczać w świat listy otwarte pod adresem bana. Smagał korupcyę, biczował demoralizacyę rządów bana, sypał dowodami i domagał się sądu. Jak w Sejmie interpelacye jego większość madziarońska lekceważyła, tak i teraz pisma jego ban zbywał milczeniem. — Ale gniew czuł coraz silniejszy, bo coraz bezsilniejszym był wobec zarzucanych mu faktów nadużyć.

Gdy na wiosnę roku 1903 zaczęły się szerzyć po Chorwacyi broszury rewolucyjne, drukowane w Bazylei, uwięziono dra Potoczniaka, jako domniemanego ich autora. Śledztwo wykazało jego niewinność. Mimo to trzymano go nadal w więzieniu śledczem [illegible] autorstwo broszury: „Jakim sposobem trzyma się jawny łotr na stolicy bańskiej". Równocześnie uwięziono za artykuły, przeciw banowi pisane w „Crvenej Slobodzie" (Czerwona Wolność), Vitomira Kovača.

Dnia 18 b. m. zaczął się proces. Oskarżenie zestawione ciekawie, „jak tylko w Chorwacyi" możliwe. Przestępstwa prasowe nie są wyliczone, ale tylko w ogólnikach wyrażone. Obrońca oskarżonego, dr Hinković, domagał się, aby prokuratorya określiła, przeciw którym paragrafom i jakim czynom obwiniony wykroczył, bo inaczej nie może bronić klienta. Na to prokurator odrzekł, że „takie oskarżenia od lat 20 już (jak długo hr. Khuen rządził) są w zwyczaju, a sąd ich jeszcze nigdy nie zwrócił". W rękopisie, z którego niby miał drukarz Milić w Budapeszcie broszurę drukować i który oskarżenie uważa za rękopis Potoczniaka, poczynione są poprawki ręką prokuratora, gdyż niemczyzna broszurki jest bardzo licha.

Ci, którzy doznali na sobie „sprawiedliwości" sądów politycznych Khuena, widzą już wynik procesu Potoczniaka. Domyślać się wyroku można po zachowaniu się sądu i prokuratoryi dla oskarżonego, którego życzeń ani jego obrońcy się nie uwzględnia, żądaniom zaś strony pozywającej sąd czyni zadość.

Z za Oceanu.

(Pomniki Puławskiego i Kościuszki — Polska komisya kolonizacyjna. — Powrót na rolę. — Dom polski w Detroit. — Polska kopalnia złota. — Wrażenie katastrofy w Chicago).

Na skwerze Lafayetta w Waszyngtonie, stolicy Stanów Zjednoczonych, ma stanąć pomnik Kazimierza Puławskiego, obok innych bohaterów walki o niepodległość Unii. Sprawą tą zajmuje się komitet, złożony z Amerykanów, do którego, jako reprezentant Polonii amerykańskiej, należy jedynie cenzor związku narodowego polskiego p. Heliński. Komitet zamierza postawić pomnik pieszy, a to nie podoba się Polakom amerykańskim. W dniu 26 grudnia r. z. odbyło się z tego powodu w Chicago zebranie reprezentantów wszystkich większych polskich organizacyj w Ameryce, na którem powzięto następującą uchwałę: Ponieważ Kazimierz Puławski żyje w wyobraźni ludu polskiego jako wódz konnicy, nadto był pierwszym amerykańskim generałem kawaleryi, należy zwrócić się do komitetu pomnikowego z prośbą, aby wystawił mu pomnik konny. Ponieważ zaś na skwerze Lafayetta niema już miejsca na taki pomnik, należy go postawić na innym jakim placu. Miejsce zaś, które miał zająć obok pomników Lafayetta, Rochombeau i Steubena, grupujących się wkoło wielkiego pomnika generała Jacksona, należy użyć pod pieszy pomnik Tadeusza Kościuszki. W ten sposób upamiętnionoby tu na jednem miejscu czterech najwybitniejszych cudzoziemców, którzy walczyli o wolność republiki amerykańskiej. Ten pieszy pomnik Kościuszki ma stanąć ze składek publicznych Polonii amerykańskiej.

Rezolucya tak uzasadnia ten projekt: „Myśl darowania Stanom Zjednoczonym przez Polaków pomnika Kościuszki zaleca się z tego względu, że podczas gdy wszystkie narody posiadają w stolicy Rzeczypospolitej amerykańskiej różne swoje pamiątki historyczne, Polacy, którzy przez dwóch swoich bohaterów wzięli tak wybitny udział w zbudowaniu tej Rzeczypospolitej, nie mają w Waszyngtonie żadnych przez siebie ufundowanych pamiątek. Wysoka [illegible] a, jaką [illegible] amerykański o Naczelniku w sukmanie wkłada na nas, Polaków, w tym kraju zamieszkałych, wielki obowiązek uprzytomnienia narodowi amerykańskiemu zapomocą pomnika Kościuszki zasług, położonych przez Polskę dla wolności Ameryki".

Na ostatnim Sejmie Związku narodowego polskiego w Ameryce uchwalono obok innych wydziałów Związku utworzyć wydział dla spraw kolonizacyjnych, czyli komisyę kolonizacyjną. Ta komisya już się zorganizowała. — Organ Związku tak określa jej zadanie:

„Ma ona na celu zaradzenie jednemu z największych braków naszego tutejszego społeczeństwa, brakowi samodzielnych rolników, czyli farmerów polskich. Nie jest jej zadaniem skupywać grunta i napędzać na nie ludzi dla zysku. Zadaniem jej jest pośredniczyć i ułatwiać nabywanie ziemi tym z pomiędzy nas, których stać na założenie własnego gospodarstwa i którzy mają do tego ochotę i powołanie. Zadaniem jej jest także wyjaśniać i przypominać ludziom, że ziemia jest najlepszym, najpewniejszym i najszlachetniejszym warsztatem dla pracy. Zadaniem jej będzie także ułożyć statystykę polskiego stanu rolniczego w Ameryce, która nam wyjaśni, ilu Polaków siedzi na roli w tym kraju, ile przeciętnie posiadają ziemi, jakie mają dochody.

Józef Glada.

Oporni.

Powieść współczesna.

7 (Ciąg dalszy).

Paroch po krótkim namyśle powiedział zwolna, patrząc w oczy djaka:

— Fiodor Piotrowicz, ty przecież sprytny człowiek, otóż wyszukaj dziada i niech on przewącha, co się tam święci.

— Próbowałem już tego, batiuszka — westchnął — wysłuchali, obdarzyli i na tem się skończyło.

— To źle — mruknął, przechadzając się po pokoju — żeby przynajmniej unitę przyjęły na służbę.

— Może się i uda — uśmiechnął się djak — ale co z tego?

— Nie twoja w tem głowa — rzekł surowym głosem, a po chwili zwykłym, przyjaznym tonem — czy młody Rewski często do nich zagląda?

— Pewno, że tak, bo zadurzył się w pannie... ale polami, omija wieś.

— To już dobrze... idź a pilnuj.

— Rozumiem batiuszka.

Paroch wyjrzał przez okno i zobaczył starostę cerkiewnego Pawła Maziaka rozmawiającego na podwórzu z jego furmanem.

Gdy starosta wszedł do pokoju, przemówił batiuszka w polskim języku po przywitaniu:

— Wy, Pawle, piastujecie wysoki i ważny urząd w naszej świętej cerkwi.

— Ja to wiem — skłonił głową.

— Obowiązkiem waszym jest pilnowanie odszczepieńców... Powinniście się starać, by ich ślepe oczy otwarły się na prawdziwą i jedynie do zbawienia prowadzącą wiarę.

— Prawda, ojcze duchowny, ale co ja poradzę na ślepotę ludu prostego — westchnął i ręką odgarnął blond włosy spadające mu na czoło.

— Hm... kto chce, ten wszystko może.

— Niby tak — bąknął starosta.

— Widzicie Pawle, gdybyście patrzyli na ludzi, którzy brnąc przez rzekę wybrali się na prądy i wiry, cóżbyście zrobili?

— Ostrzegłbym, wiadome rzeczy.

— A gdyby to byli wasi bracia?... czy nie powstrzymalibyście ich przed zgubą, chociażby i siłą?

— Hm... niby to tak — przytakiwał chłop, patrząc podejrzliwie na parocha.

— Otóż, Pawle, i nasi bracia, dawni unici, bez pomiarkowania i rozumu idą w przepaść grzechu... lgną do fałszywych nauk, do odszczepieństwa, dążą do zguby wiecznej i doczesnej.

— Sprawiedliwie mówią ksiądz dobrodziej — przytakiwał starosta, dawny unita.

— Otóż wiemy wszyscy — przystanął paroch przed chłopem, wpatrując się w nieruchomą twarz jego — iż źródło złego jest w propagandzie występnej, to znaczy w naukach katolickich księży, którzy prowadzą do zguby nasz naród. I sam Pan Bóg, i car najwyższy, i rząd, pragną ocalić naród, zachować go od śmiertelnego grzechu; więc i nam, należącym do świętej, prawosławnej cerkwi, tak działać trzeba.

— Prawdę mówi ksiądz dobrodziej, ale co począć z upartym narodem — westchnął starosta.

— Wiem starosto, że kupa ludzi wybiera się do Leżajska, do samego gniazda złości i grzechu. Tam zarażą się odszczepieństwem i na to nie można pozwolić.

— W tem już nie moja głowa — wzruszył chłop ramionami — od tego jest całe naczalstwo i straż.

Paroch przeszedł się po pokoju, przypił wódką do starosty i rzekł:

— Otóż naczalstwo i straż, to niby pałasz, niby nóż w ręku nieświadomego rzeczy, a głowa rozkaże, gdzie i kogo uderzyć.

— Niby to tak.

— Ja z wami jesteśmy głową... Unici oporni gdzieś tu się zbierają, miewają schadzki, robią zmowy... trzeba to wyśledzić i nasłać na nich miecz.

— Hm... hm... o niczem takiem ja nie wiem... Pewno to prawda, co ksiądz dobrodziej mówią, ale ja tego nieświadomy.

— Ależ, Pawle, mieszkacie przecież na wsi, widzicie, słyszycie...

— Bogu dziękować mam grunt i gospodarstwo, aby temu zaradzić, to najważniejsze... a co mi do cudzych spraw.

— Jednak zważcie tylko, że Chrystus Pan nakazuje miłować bliźnich, strzedz ich od upadku... Wywiecie się o jakich tam zmowach, spiskach, zasługa wasza przed Bogiem i naczalstwem, gdy wczas przeszkodzicie ich zgubie.

— Hm... gdybym też wiedział... ale człek w polu, w pracy, nikiej ten wół w pługu.

Paroch, wpatrując się w chłopa, zawahał się z wydaniem polecenia. Przeszedł się po pokoju, znów spojrzał na nieruchomą twarz starosty, wreszcie rzekł:

— Dowiedziałem się, że u Piotra Malinowego są obcy ludzie... czy nie moglibyście dowiedzieć się, kto oni?

Na wzmiankę o Malinowym chłop drgnął i błysnął oczyma w stronę parocha, ale milczał.

— Domyślam się, że u niego gromadzą się oporni. Wy, jako starosta, macie prawo i obowiązek dowiedzieć się o tych przybyszach.

— Prawda — przytakiwał chłop.

— Otóż zajdźcie do chaty, wybadajcie i dacie mi znać, co oni zamyślają, gdzie mają się zebrać, co robią?

— Pójść, pójdę, jeśli taka wasza wola, ale czy się dowiem czegoś, to inna rzecz.

— Ależ wy, Pawle, tacy mądrzy, ostrożni, już wy zmiarkujecie zaraz — uśmiechnął się przyjaźnie.

— Ano spróbuję.

— Idźcie... czekam na was, bo ratować bliźnich od zguby, to nasz najpierwszy obowiązek.

— Ha, jeśli tak ma być, to idę.

Zaledwie zamknął drzwi za sobą, mruknął:

— A niedoczekanie twoje, przeklęty Judaszu...

Podejrzywając, że paroch patrzy na niego przez okno, szedł przez podwórzec równym, spokojnym krokiem, i dopiero za bramą splunął z gniewem i zaklął z cicha:

— To zatracona sobaka, milczkiem kąsa.

III.

Paweł Maziak, jeden z bogatszych włościan Ciosny, szedł zły i chmurny do swej chaty, po swej wizycie u parocha.

Z wielkiej pasyi, która w nim kotłowała, uderzał silnie laską o kamienie przy drodze i od czasu do czasu zaklął dosadnie.

Wszedł do izby w kapeluszu na głowie, nie zważając, iż w rogu wisiał obraz Matki Boskiej kazańskiej z lampką zapaloną.

Poznała żona, że mąż zły i spoglądając kącikami oczu na niego, udawała wielce zajętą porządkami domowemi.

— Hej, matko, — zawołał, — daj mi inne obleczenie, bo mi spieszno.

— Nie gwałtuj, pożaru niema, — mówiła, zbliżając się do skrzyni.

— Pilno mi, czy nie pilno, nie twoja rzecz.

Żona podała mu parciankę i spytała się drwiąco:

— A może i torbę wygotować, bo nie wiem kiedy wrócisz.

— Wrócę po swojej woli, a o pozwoleństwo nie będę pytał, — odrzekł gniewliwie, zrzucając sukmanę i zzuwając buty.

Po chwili spytała żona łagodnie:

— Pawle, a czego chciał batiuszka?

— Taki on batiuszka dla nas jak pies kotu... Wiadome rzeczy, chce szpiegostwa i donosu.

— Chryste Panie, co ty mówisz?! I to na swoich?!

— A ty co myślałaś, — uśmiechnął się gorzko.

— Oj Pawle nie gub duszy, i tak dość grzechu, żeś starostą.

— Nie gub duszy, — odmruknął z gniewem, — Pan Bóg jest jeden prawosławny czy katolicki.

— Ej Pawle pomiarkuj się, — upomniała żona.

— Co ty wiesz? Tobie garnków pilnować a nie rezonować, — i zabierał się do wyjścia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

jak żyją, jakiem jest ich zdrowie fizyczne i moralne. Dziś wiemy tylko, że w pewnych stanach, a szczególnie w stanie Wisconsin, jest dużo polskich farmerów. Dochodzą nas pogłoski o ich zamożności i o tem, że się nie wynaradawiają, że przechowują swoją polskość z pokolenia w pokolenie. Lecz więcej nie wiemy o nich nic zgoła. Nie wiemy n. p., jaką przedstawiają oni siłę liczebną i ekonomiczną. Nie wiemy, o ile są oświeceni i uświadomieni politycznie. Wszystko to wchodzi w zakres prac komisyi kolonizacyjnej. Niech da nam ona dobrą statystykę naszego stanu rolniczego, a jesteśmy pewni, że spełni już połowę swego zadania".

Dodać jeszcze wypada, że jednym z głównych motywów utworzenia tej komisyi był zamiar zmniejszenia polskiego proletaryatu fabrycznego po miastach, który z powodu zastoju w przemyśle mnoży się coraz bardziej i w coraz większą popada nędzę. Z powodu wyjazdu pierwszej partyi takich osadników polskich z miasta do stanów Washington i Oregon nad wybrzeżem Oceanu Spokojnego, pisze „Dziennik Chicagowski": „Zważywszy warunki, na jakich otrzymają grunta, i to, że warunki życia dla robotnika w mieście coraz są nieznośniejsze, jest to krok bardzo rozsądny i oby był przez innych naśladowany. Przepełnienie ludności w miastach wielkich, brak pracy i nielitościwe zniżenie płacy w ostatnich czasach obudzi naród nasz i sprowadzi wielu na drogę właściwą, powróci ich na niwę skąd pochodzą, bo tam tylko, to jest na gruncie, mogą znaleźć tysiące naszego ludu dobre utrzymanie i zabezpieczenie spokojnego kąta na stare lata. Podróży przewodniczą pp. Ossowski i Bednarek. Oby takie podróże odbywały się co miesiąc.

W mieście Detroit utworzył się komitet polski w celu wybudowania polskiego Domu narodowego. O tym projekcie czytamy w „Niedzieli": „Sprawa Domu Związkowego dziś już tak się przedstawia, że wątpić nie można o jej urzeczywistnieniu. Komitet złożony z ludzi energicznyzh, czynnych i rozumnych, a ogół polski niezawodnie sprawę czynnie poprze. Pożądanem byłoby wznieść gmach okazały, wygodny, jasny, przestronny, pokoje duże, wysokie, halę obszerną. Jest nas w Detroit 50 tysięcy dziś wszystkie hale na obchody i zebrania za ciasne".

Polska kopalnia złota pod imieniem „Kościuszki" w Kalifornii już została otwarta. Nie posiadając jeszcze należycie urządzonych młynów do kruszenia rudy i wypłukiwania złota, odstawia ją do Keswick, gdzie w zakładach Smething Works wydobywają z niej złoto. — O rezultacie pierwszych w tym kierunku prób, donosi w pismach amerykańskich kierownik kopalni, inżynier Modest Maryański:

„W ostatnich kilku dniach wyekspedyowałem 4 wagony kruszczu do Keswick. Rezultat pierwszego wagonu z 19 ton kruszczu wykazuje 23 dolary i 80 centów złota na tonę kruszczu. Wartość tedy pierwszego wagonu w złocie wynosi 452 dolary (około 2300 K). Na początek wcale to nie źle".

Pan Maryański zapowiada dalej, że produkty tej kopalni oglądać będzie można na wystawie w St. Louis.

Katastrofa w teatrze „[illegible]" w Chicago nie sprawiła wśród Polonii [illegible] tego wrażenia, [illegible] w Europie. Przyczyna tego jest, że wśród ofiar katastrofy było tylko dwóch Polaków.

Odbudowa wieży św. Marka.

Wenecya, 25 stycznia.

Kiedy się jest w Abbazyi, trudno zwyciężyć pokusę, ażeby nie zajrzeć do Wenecyi, zwłaszcza, że rozpoczęto już tam prace około odbudowy wieży św. Marka, t. zw. „Kampanili". W lecie zostaną rozszerzone fundamenta i zaczną rosnąć mury, a po czterech latach mają ze szczytu wieży odezwać się dzwony. Oczywiście polityka wszędzie się musi wmieszać, więc też dumni Wenecyanie opowiadają sobie z powagą, że podczas uroczystości z powodu ukończenia budowy nowej Kampanili papież i król włoski podadzą sobie ręce do zgody.

Mniejsza o politykę. Wenecyanie są dumni i pokazali przy sposobności odbudowy wieży św. Marka, co potrafią. Oto znakomity architekt rzymski, Boni, który został zamianowany dyrektorem budownictwa miejskiego w Wenecyi i miał kierować odbudową wieży św. Marka, powrócił do Rzymu. Wygryziono go, jako obcego. Przybył po nim Luca Beltrami z Medyolanu, równie mistrz architektury, i po 72 dniach pobytu nad lagunami podzielił los Boniego. Wygryziono go także, jako obcego. — Teraz odbudową kieruje pięciu architektów, z których każdy reprezentuje inny kierunek.

Z „Café Florian" można oglądać roboty. Dokoła czworokątnej podstawy, którą odkopano aż do pilotów na 5 metrów, biegnie rów szerokości 3 metrów, który również otrzyma kamienny fundament na pilotach, ażeby wzmocnić podstawę wieży. Z dna wygląda muł, przesycony wodą. Robotnicy wbijają piloty zapomocą prymitywnego przyrządu, który zapewne był w użyciu jeszcze za czasów powstawania Wenecyi. Na 11 linach wisi ciężki młot i 11 robotników wyciąga liny i nagle opuszcza młot, wedle taktu pieśni, która sławi Madonnę i życie marynarza. Od wieków przy wbijaniu pilotów pieśń tę śpiewają robotnicy:

La Madona eh!
L'a una gona eh!
D'orminino eh!
E una corona eh!
D'oro fino eh!

(Madonna eh! — Ma płaszcz eh! — Z gronostajów eh! — I koronę eh! — Z litego złota eh!)

Wyraz „eh" jest znakiem do równoczesnej pracy jedenastu par rąk, a pieśń śpiewa dozorca. Młot, wyciągnięty w górę i puszczony nagle, spada całą siłą na piloty. Cała Wenecya przychodzi tutaj i z lubością słucha głuchych uderzeń młota i pieśni robotników.

Równocześnie na jednym z dziedzińców pałacu Dożów składają w całość smutne resztki nisz z loggii Sansovina, najprzód bronzową Minerwę, a rzeźbiarze wedle resztek pracują nad odtworzeniem zniszczonej ruiny. Złoconą terrakotową Madonnę Sansovina, która się rozprysła podczas katastrofy na tysiące kawałków, złożył w całość mistrz Zei, tylko San Giovannino został niepowrotnie stracony.

Ważną było kwestyą, czy obecnie będzie można znaleźć dawny trwały materyał budowlany, albo przynajmniej podobny do niego. Laboratoryum politechniczne w Medyolanie czyniło próby i uznało materyał z kamieniołomów pomiędzy Treviso a Teltrar za najlepszy. Należy uwzględnić, że mur wieży św. Marka musi być odporny na wilgoć, wieża bowiem w ciągu wieków wcisnie się w ziemię, to jest w muł, pełen wilgoci. To musieli uwzględnić architekci. *Peregrinus.*

List z Wiednia.

(W zimowym sezonie. — Dekoracya w życiu i teatrach. — Opera i Burgteater. — „Novella d'Andrea" Fuldy. — „Fiesco" w dekoracyjnej szacie. — Przykrojona rola. — Odilon.)

Jeżeli Wiedeńczyk szczerze kochający przyrodę chce w obecnym sezonie nasycić oko widokiem śnieżnych pól, to wędruje za miasto. Takich zapaleńców jest jednak nie wielu, z czystej wody Wiedeńczyk woli się schronić do kawiarni i w dusznej atmosferze kpić sobie z zimy. Nie dziw więc, że w porze obecnej a szczególniej w niedziele i święta teatra, kawiarnie i wogóle wszelkie miejsca zabawy i rozrywki są przepełnione. Zima to długi, ożywiony kiermasz. Budy otwarte, namioty rozbite, komedyanci zapraszają na widowiska, wszędzie rozlega się muzyka. Dyrektorzy teatrów rozkładają zakupione nowości, któremi chcą zjednać publiczność i kasy zapełnić. Podają i stare sztuki lecz odświeżone, odczyszczone a przedewszystkiem udekorowane.

Dekoracye, to magiczny środek, którym publiczność wiedeńska daje się wabić; dekoracya, to nowe bożyszcze, które zaczyna odgrywać coraz większą rolę na scenie i poza sceną. Dekoracya obejmuje swemi błyskotliwymi splotami nie tylko życie publiczne, lecz wśliznuje się w życie prywatne; najuboższa familia, zaliczająca się do inteligencyi, musi mieć salonik kosztem powietrza, zdrowia i swobody. Nie wystarcza na książkę, na gazetę, na posilne odżywianie się, ale musi wystarczyć na suknię szykowną. Scena jest odbiciem kultury epoki, odźwierciedleniem pragnień i upodobań publiczności, więc i na scenie dekoracya panoszy się z uszczerbkiem idei. Dyrektorzy teatrów walczą wiecznie z deficytem, a deficyt ten sprowadzają przedewszystkiem wystawy i dekoracye, pochłaniające wielkie sumy. Zaoszczędza się za to na aktorach, aktorkach i baletnicach — i tak samo, jak dawniej, smokowi legendarnemu, rzuca się dziś na ofiarę ciała dziewic smokowi deficytowemu. Powstają wprawdzie co chwila apostołowie i nawołują dyrektorów do poprawy — przypominają zadanie sceny, mającej uszlachetniać i umoralniać, lecz jak podołać temu zadaniu, kiedy samą moralnością czynszu nie zapłaci, artystów nie zaspokoi, a lud dopomina się o „circenses".

Obie sceny dworskie, t. j. opera i Burg, walczą ustawicznie z deficytem, którzy sprowadzają przedewszystkiem kosztowne wystawy sztuk. W operze nie obudzono w ostatnich czasach żadnej ze śpiących królewien, których mnóstwo w pyle bibliotecznym w zapomnieniu spoczywa, ani też dotychczas nie wystawiono „Corregidora" genialnego Wolffa, za to wprowadzono nowy balet Nedbala, w którym wystawa i dekoracya iście czarodziejska. Czesi są w łaskach u dyrektora Mahlera. Smetana otrzymał nowego towarzysza. Przed polskimi kompozytorami podwoje opery zamknięte, a jeśli gdzie, to właśnie w metropolii austryackiej [illegible] muzyka polska gościnniejszego doznawać przyjęcia. Wszakże mamy w Wiedniu mecenasów sztuki i potężnych, wpływowych rzeczników nieledwie we wszystkich sferach; możeby oni wstawili się za Kopciuszkiem polskim i wyjednali mu jakieś uznanie.

Prawdziwą, szczerą zasługą Mahlera jest jedynie wzorowe wystawianie oper Wagnera, któremi zawsze sam osobiście dyryguje; poza tem jednak żadnym wybitnym sukcesem sezonu bieżącego nie wzbogacił.

Nie lepiej wiodło się dotychczas dyoskurowi jego w Burgteatrze, Schlenterowi. Nie widać śmiałych czynów, szerszego zakroju i planów. Klasycy zaniedbani, a najmłodsi, ci, co chcą „niebo szturmować" — zignorowani. Schlenter albo ma ręce skrępowane — albo wyparł się swego pierwotnego programu dla braku odwagi i dlatego nie bardzo szczęśliwie wybiera utwory. „Rzeka" (Der Strom) Maxa Halbe'go utonęła już dawno w morzu niepamięci, i zasługuje chyba dlatego na wspomnienie, że rzecz dzieje się na polskiej ziemi, z główną bohaterką — wbrew woli autora — jest właściwie nasza Wisła, kiedy rozrywa kajdany zimowe i z szumem fal spienionych toczy się, siejąc przerażenie i grozę. Równolegle z tą żywiołową katastrofą w dworku, położonym nad Wisłą, rozgrywa się katastrofa uczuć, więzionych w sercu kobiecem i przełamujących również krępujące je więzy. Nastrój pejzażu zimowego był wyborny; groźny huk rozpętanej rzeki, wycie przeraźliwe wichru, okrzyki trwożliwe ludzi, zebranych na brzegu, były tak złudnie wywołane za sceną, że kto raz w rzeczywistości był świadkiem takiego dramatu natury, temu musiał się uprzytomnić w wyobraźni moment ten z całą majestatyczną grozą.

Nie wiele więcej szczęścia miał Ludwik Fulda. Sztuka jego „Novella d'Andrea" odznacza się przedewszystkiem żywym kolorytem. Dekoracyjny żywioł bardzo silnie w niej podkreślony. Powszechnie w tej sztuce dopatrywano się bezcelowości emancypacyi kobiecej; autor jednak poruszył głębszy problem, chociaż nie potrafił mu dać plastycznego wyrazu. Młody uczony, profesor prawa San Giorgio, uwielbia z dwóch sióstr starszą Novellę, która z podziwu godną wytrwałością oddaje się nauce prawa, chcąc wzbić się na wyżyny duchowe swego mistrza i przez to pozyskać jego miłość. San Giorgio opuszcza na jakiś czas Bolonię, a z powrotem zastaje dwie wielkie zmiany. Novella sięgła po dostojeństwo akademickie i biretem doktorskim skroń uwieńczyła. Lecz młodsza jej siostra, ten pączek niepozorny, rozwinął się w pełny kwiat; dziewczę zmieniło się w dziewicę, której skroń natura sama ozdobiła kwiatem piękności wiosennej. Przed uczonym stanęło nagle wcielenie młodości i podziałało na niego, jak objawienie. Darmo tłomaczy zapłoniona wyrzuszeniem dziewica, że nie potrafi mówić uczenie, jak siostra, o Bogu i o wszechbycie. Olśniony i oczarowany San Giorgio odpowiada, że jej usta nawet nieme mówią o niebie, a oczy odźwierciadlają światy całe — i w upojeniu porywa ją i przyciska do piersi. Oto cała treść sztuki. Bohaterką jest nie Novella, ślęcząca nad foliałami, lecz czar młodości. Ponieważ jednak czar to nie uchwytny, ponieważ nie podobna oddać na scenie rozkwitu róży, więc była tylko mowa o Novelli, o malowniczych kostyumach z XIV stulecia, wdzięcznych obrazach i scenach z życia uniwersyteckiego.

Najnieszczęśliwszy obrót jednak wzięła inna sztuka, wystawiona na deskach tej samej sceny. Po wielu latach wznowiony został „Fiesco" Szyllera. Dyrekcya nie szczędziła grosza na świetne wystawienie. Trudne zadanie poruczono mistrzowi dekoracyjnego malarstwa, prof. Leflerowi. Po wielkich zabiegach i przygotowaniach dano wreszcie sztukę, która, wydobyta z długiego zapomnienia, działała jak premiera. Dekoracyj tak świetnych nie widziano dotychczas. Wszystko przestudyowane do najdrobniejszych szczegółów; każdy sprzęt, każdy mebel odpowiadał ściśle danej epoce. Pałac, sala balowa urządzone z niezwykłym przepychem; dla ścisłości historycznej i dla efektu usunięto nawet świece elektryczne i zastąpiono je zwykłemi. Ponieważ przestawianie dekoracyj wskutek skomplikowanej maszyneryi wymagało wiele czasu, a sztuka, jak wiadomo, zawiera kilkanaście odsłon, więc przerwy były bardzo wielkie i sztuka przeciągła się nad miarę. Biedny Szyller, który nie dekoracyjnością, lecz głębią uczucia i natchnieniem chciał działać na widzów, trzymał się długo, ale ostatecznie zmógł go Lefler i został na placu, jako tryumfator. Dekoracya zabiła sztukę.

W innych teatrach, zwłaszcza w ludowym (Volkstheater), także odbywa się pogoń za dekoracyjnością. Klasycznym przykładem tego była przedtem „Dubarry", a potem „Marya Teresa". Są to tak zwane „Ausstattungsstücke", w których główną rolę odgrywają suknie i przepych. Jest charakterystycznym znakiem czasu, że coraz częściej pojawiają się sztuki, w których rola przykrojona jest do pewnej postaci. Do artystki słynnej, wdzięcznie zbudowanej, przychodzi krawiec i przymierza do jej ciała suknie, w których artystka może jak największy efekt wywołać. Potem przychodzi do niej autor i przymierza do jej „ciała" rolę. Niemcy mają na to nawet osobne wyrażenie: „Die Rolle wird ihr auf den Leib geschnitten". Tej głównej postaci daje się tło, stawia się koło niej mnóstwo figur podrzędnych i sztuka gotowa. Roli takiej zwykle brakuje ducha. Często chodzi tylko o to, ażeby artystka mogła okazać szyk, elegancyę, zgrabne ruchy i ponętne pozy w ciężkich, kosztownych sukniach i w eterycznych, powłóczystych szlafroczkach, lub w przezroczystych negliżach. Jeżeli do tego z rozkosznie rozchylonych ust, z poza „pereł zębów" wymykają się słowa dwuznaczne, to dla pewnych smakoszów skończona biesiada, a dla kobiet studyum ciekawe, jak próbować odwiecznej sztuki Ewy. Świetną przedstawicielką takich ról była Odilon. Dyrekcya teatru „ludowego" (!) po jej usunięciu się jest w rozpaczy i nadarmo szuka godnej następczyni.

Być może, iż wskutek powszechnej pogoni za dekoracyjnością i za nastrojami tyle się zjawia na scenie błyskotliwych jednodniówek przemijających bez śladu — a tak mało utworów istotnie wartościowych. Czy nie za dużo tej dekoracyjności w życiu i na scenie, a za mało prawdziwego, szczerego piękna?... *St. F.*

Kronika.

Kraków, 28 stycznia.

Mylne pogłoski. Sprawą sprzeniewierzenia w krakowskiem Towarzystwie kredytowem rękodzielników i przemysłowców zajmuje się ciągle bardzo żywo ogół, a wynikiem tego zainteresowania jest powódź nowych wersyj i pogłosek, które szerzone z ust do ust, przesadzone, nieraz nieprawdopodobne przybierają rozmiary. Odnośnie do wczorajszej naszej wiadomości, opartej na źródle, które za kompetentne w tej sprawie uważaliśmy, c. k. prokuratorya państwa komunikuje nam, że tak wiadomość o odkryciu sprzeniewierzenia do kwoty 600.000 koron, jak o tem, jakoby wszystkie księgi były fałszowane, jest nieprawdziwą.

Zamieszczając to wyjaśnienie prokuratoryi państwa, powtarzamy, że wiadomość naszą oparliśmy na źródle, które za prawdziwe uważać było można, nie mieliśmy zaś wcale zamiaru szkodzić instytucyi, której konieczność utrzymania uznali wszyscy. Najlepszym dowodem zaufania do krakowskiego Towarzystwa kredytowego rękodzielników i przemysłowców jest fakt, że wczoraj obradująca sekcya skarbowa Rady miasta pod przewodnictwem r. m. A. Mendelsburga uchwaliła ulokować z funduszów gminnych w tej instytucyi kwotę 20000 koron.

Najazd Niemców na polską szkołę. Ze Zwardonia donoszą nam:

„Znane niemieckie Towarzystwo „Beskidenverein" z Bielska urządza od kilku lat z okazyi świąt Bożego Narodzenia w tutejszej górskiej okolicy „drzewko" dla dziatwy szkolnej. Tego roku sympatye swoje zwrócił niemiecki „Verein" na szkołę imienia królowej Jadwigi, utrzymywanej w Zwardoniu przez Towarzystwo Szkoły ludowej. Już na dwa tygodnie poprzód przyjechało dwóch członków tego Towarzystwa po informacye o frekwencyi dzieci itp., później zaś, w dzień święta Trzech Króli, przyjechało 20 członków Vereinu, niektórzy z rodziną, rannym pociągiem do Zwardonia, i z ułożonym już z góry planem wzięło się do rzeczy. Panie zajęły się urządzeniem drzewka w polskiej szkole, podczas gdy mężczyźni urządzili małą wycieczkę. Zgromadzona w szkole dziatwa w liczbie 85, jakoteż goście, oraz rodzice dzieci, wysłuchali przemowy w języku niemieckim, wygłoszonej przez p. Niesena z Bielska o celach i tendencych Towarzystwa; drugą mowę wygłosił do dzieci kasyer miejski p. Kroczek z Bielska po polsku o znaczeniu świąt Bożego Narodzenia oraz miłości bliźniego, zaznaczając, że celem Towarzystwa jest zbliżenie ludzi ku sobie, szczegółowo w tym celu, żeby przy odbywających się wycieczkach turystycznych w pewnych wypadkach byli pomocnymi. — Potem rozdawano podarki, składające się z kompletnych ubiorów, tak dla chłopców, jakoteż i dziewcząt, oraz łakocie. Po skończonem obdzieleniu dziatwy przemówił naczelnik stacyi, p. Piekarczyk, dziękując, w imieniu dzieci, Towarzystwu za tak miłą niespodziankę."

Zamieszczając tę korespondencyę, musimy wyrazić zdziwienie, że władze szkolne wpuściły do szkoły polskiej towarzystwo niemieckie, z którem już tak niemiłe ludność polska miała zajścia. — Szkoła polska nie powinna sprobować najazdów niemieckich na polskie góry, a tem mniej ułatwiać Niemcom zbliżenie się z podarkami do dziatwy polskiej. Najmniej zaś rola łącznika między Niemcami a Polakami przypadła szkole, utrzymywanej z prytnych funduszów patryotycznej ludności polskiej. Jak się dowiadujemy, zarząd Towarzystwa Szkoły ludowej zarządził w tej sprawie śledztwo.

Sprawy miejskie. Wczoraj obradowała pod przewodnictwem r. m. Alberta Mendelsburga sekcya skarbowa Rady miasta. Na posiedzeniu tem uchwalono kredyt dodatkowy dla działu IX budżetu z r. 1903, czyszczenie miasta, w kwocie 1940 koron. Dalej uchwalono dotychczasową stałą subwencyę dla Towarzystwa szkoły gimnazyalnej żeńskiej w Krakowie, na wniosek r. m. dra Bujwida, podwyższyć począwszy od r. 1904 z kwoty 2400 koron do kwoty 3000 koron. Dla uczczenia artystycznych i kulturalnych zasług 50 letniej działalności Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie uchwalono kwotę 500 koron na zakupno dla Muzeum narodowego jednego lub więcej dzieł sztuki z wystawy jubileuszowej, jaką Towarzystwo w r. 1904 urządzić zamierza. Zakupno nastąpi na podstawie uchwały komitetu Muzeum narodowego. Gdyby żadne z wystawionych dzieł sztuki nie nadawało się do zakupna dla Muzeum narodowego, lub gdyby przeznaczony na ten cel fundusz nie został całkowicie wyczerpany, to kwotę w ten sposób pozostałą przeznaczy się na nagrody dla artystów za najlepsze z wystawionych dzieł sztuki. Kwota ta 500 koron wstawioną zostanie do budżetu roku 1904.

Dalej uchwalono dla prywatnego seminaryum żeńskiego w Krakowie na r. 1904 subwencyę w kwocie 800 koron, oraz postanowiono zakupić 5 udziałów po 100 koron Towarzystwa tatrzańskiego na wybudowanie murowanego schroniska przy Morskiem Oku.

Z Koła artystyczno-literackiego. Wczorajszą pogadankę tygodniową, połączoną ze wspólną kolacyą, wypełnił odczyt prof. dra Maurycego Straszewskiego p. t. „Leonardo da Vinci jako filozof". Prelegent odsłonił słuchaczom w pięknym wywodzie nowe nieznane dotąd dziedziny myśli i nową sferę działalności Leonarda da Vinci, który w szeregu dzieł swoich, które złożone w bibliotecznych rękopisach, niedawno dopiero zaczęły być przedmiotem rozstrząsań naukowych. Z dzieł tych, których fotograficzne podobizny prelegent demonstrował słuchaczom, wynika, że genialny umysł Leonarda da Vinci w dziedzinie nauki eksperymentalnej i filozoficznego światopoglądu wyprzedził swoich współczesnych o kilka wieków i dlatego nie był dla nich rozumiany. — W streszczeniu swych wywodów postawił prof. Straszewski Leonarda da Vinci w równym rzędzie z Kopernikiem, jako jednego z tych, którzy nową erę badań naukowych ludzkości zainaugurowali i w rzędzie przodowników myśli zajęli stanowisko dominujące.

O napad na dom niemiecki w Magórce. Wczoraj na sesyi wydziału karnego w wyższym sądzie krajowym w Krakowie rozpatrywanem było zażalenie prokuratoryi wadowickiej przeciw wyrokowi w sprawie napadu na dom niemiecki w Magórce przez polskich robotników. Postanowiono w sprawie tej zażądać od sądu wadowickiego uzupełniających aktów, po których nadejściu dopiero sprawa zostanie rozstrzygniętą.

Hojny dar. P. Marya Krzyżanowska złożyła 8 tysięcy koron na dwa łóżka pamiątkowe imienia swego i ś. p. jej męża dra Jana Kantego Krzyżanowskiego w budującym się szpitalu Bonifratrów. Przeor konwentu składa czcigodnej ofiarodawczyni w imieniu komitetu i biednych chorych z głębi serca [illegible] podziękowanie.

Karty, o których wspominaliśmy, że wysyłać je można zamiast telegramów ślubnych, nabywać można po cenie 50 hal.: w księgarni p. J. Friedleina, w księgarni p. K. Wojnara (Szewska 13), w handlu p. J. Fiszera (linia A-B), w handlu pp. J. Fiszera i Spółki (pałac Spiski), w handlu p. Teufelda (Szewska), u p. Czerwińskiego, przedsiębiorcy ogrodniczego (Łazienna 5), u p. M. Sieczkowskiego (Basztowa 10), w Tow. „Czytelnia dla kobiet" (Jagiellońska 5, w godzinach między 6 a 7 wieczór). Czysty dochód z tych kart przeznaczono na budowę polskich szkół na kresach.

Biblioteka Jagiellońska wobec pożaru. Piszą nam z miasta:

Z Turynu doniesiono, że w tamtejszej bibliotece uniwersyteckiej pożar nocny zniszczył pięć sal. Straszna wiadomość! Zniszczenie to pociągnie wraz zubożeniem zbiorów wszechnicy — porażkę głębszych studyów w wielu kierunkach. Ileż tam białych kruków mogło zmarnieć, ile cennych kolekcyj! Z Włoch do Polski daleko, a jednak wieść o katastrofie turyńskiej powinna nas przejąć trwogą o nasze skarby w Jagiellońskiej bibliotece. Pisać o ich nędznem zabezpieczeniu przed pożarem, lada dzień możliwym, o zupełnym raczej braku wszelkich zabezpieczeń — nie będę. Sprawa ta, niedawno szeroko omawiana, wszystkim stoi w pamięci. Turyńską klęskę niech ci, którzy władzę mają nad prastarą książnicą, wezmą do serca! Niech radzą, aby nie było za późno. Caveant consules!

Z karnawału. Pierwszy bal „Chóru akademickiego", zapowiedziany na dzień 6 lutego w sali hotelu Saskiego, zajmie bardzo poczesne miejsce w szeregu zabaw publicznych tegorocznego karnawału. Do komitetu balowego zwraca się bardzo wiele osób z prowincyi, a nawet z za kordonu o zaproszenia. „Chór akademicki" cieszy się popularnością i uznaniem nietylko wśród miejscowej publiczności, ale także w Królestwie Polskiem i Poznańskiem, gdzie znany jest ze swych produkcyj w miejscach klimatycznych i ożywionych reunionów. Oryginalne karnety w kształcie liry i niespodzianki kotylionowe wykonały bardzo gustownie tutejsze zakłady rękodzielnicze. Sala pięknie dekorowana emblematami „Chóru" i kwiatami uświetni zabawę, a młodzież przyrzekła tańczyć „do upadłego". Komitet przeznaczył połowę dochodu z balu na cel Zakładu sierot p. Zurowskiej. Bilety nabywać można w księgarni p. Krzyżanowskiego za okazaniem zaproszenia. Komitet urzęduje w Domu akademickim przy ulicy Jabłonowskich.

Zabawa taneczna Stowarzyszenia drukarzy i litografów „Ognisko" odbędzie się w sobotę 30 b. m. w sali „Sokoła". Strój wieczorowy. Kostyumy wykluczone.

Zywa szopka w „Sokole". Bilety na żywą szopkę w „Sokole" dnia 2 lutego br. są już do nabycia w handlu p. Rudnickiego (linia A-B). — Przypominamy cel dochodu z tego przedstawienia i nie wątpimy, że publiczność nasza łącząc użyteczne z przyjemnem, zapełni salę sokolą we wtorek.

Krakowskie Towarzystwo techniczne odbyło dn. 25 bm. doroczne walne zgromadzenie, na którem przyjęto do wiadomości sprawozdanie z czynności Towarzystwa i Zarządu za rok 1903, przedstawione przez sekretarza inż. Smiałowskiego, wysłuchano sprawozdania komisyi lustracyjnej ze sprawdzenia rachunków i skontra majątku Towarzystwa i udzielono jednomyślnie absolutoryum Zarządowi i skarbnikowi Towarzystwa prof. Albertiemu. Nakoniec dokonano dorocznych wyborów, wskutek których prezesem Towarzystwa został po raz czwarty p. Gustaw Steingraber, profesor wyższej szkoły przemysłowej; wiceprezesem ponownie inż. Tadeusz Sikorski, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego; członkami Zarządu ponownie: prof. Stanisław Alberti, prof. dr Stanisław Anczyc, Anastazy Chmurski, prof. Maksymilian Huber, budow. Władysław Kaczmarski, nadinż. Maurycy Loebenstein, inż. Leonard Nitsch, inż. Eustachy Smiałowski, inż. Stanisław Gabryel Żeleński. Wreszcie do komisyi lustracyjnej zaproszono panów: inż. Tadeusza Harajewicza, Adama Kirchmayera i inż. Karola Rollego.

Demonstracya ruskich gimnazyalistów. Piszą nam z Nowego Sącza:

Do tutejszego gimnazyum uczęszcza 80 Rusinów. Mają oni 2 bursy: jednę, w której seniorem jest katecheta, z przekonań politycznych Ukrainiec, i drugą, zostającą pod protektoratem Moskalofilów. Z obu tych burs płyną prądy partyjne, rozdzielające młodzież szkolną na 2 wrogie obozy. Najwidoczniej agitacya wśród tej garstki ruskich studentów prowadzona jest z obu stron z niemiłosierną gorliwością, kiedy zaszedł tutaj następujący, gorszący wypadek:

W święto Jordanu celebrował ruski katecheta stosowne nabożeństwo dla ruskich studentów. Nagle, gdy kapłan przystąpić miał do aktu święcenia wody, część uczniów opuściła kaplicę kościelną i udała się do bursy starosłowiańskiej, gdzie nabożeństwo odprawiał jeden z okolicznych proboszczów ruskich, znany Moskalofil.

Cały fakt, nie pozbawiony wysoce komicznej strony, stał się przedmiotem śledztwa władzy szkolnej, dla której ma on znowu poważne znaczenie, jako objaw nurtującej wśród garstki studentów ruskich agitacyi. Zaiste agitatorzy ruscy są bez litości dla swojej własnej młodzieży.

Bochnia. W sobotę 6 lutego odbędzie się w sali „Sokoła" w Bochni wieczornica taneczna, urządzona staraniem naszego gniazda sokolego.

Oświęcim, 25 stycznia. (Kor. „N. Ref."). Miesiąc styczeń przeżyliśmy pod znakiem uroczystości opłatkowych i walnych zgromadzeń. Opłatek urządziły dla swoich członków dwa towarzystwa, mianowicie „Kółko śpiewackie" i Towarzystwo „Szkoły ludowej". Na obu zebraniach nastrój był gorący i serdeczny. Karnawał, zdaje się, nie bardzo dopisał. Dotychczas odbyła się jedynie zabawa taneczna „Kółka śpiewackiego", a i ta wypadła nieświetnie.

Dnia 2 stycznia odbyło się walne zgromadzenie „kasyna" i obrało prezesem lekarza dra Slósarczyka.

Walne zebranie Towarzystwa „Szkoły ludowej" odbyło się dnia 16 bm. przy licznym udziale członków. Uchwalono na wniosek p. Orłowskiego następujące dezyderata: 1) podjąć starania o urządzenie popularnych odczytów dla ludu i 2) wpływać, by wypożyczalnia książek dla ludu odpowiadała swojemu celowi. Sprawozdanie wydziału przyjęto do wiadomości, poczem wybrano na rok bieżący prezesem p. Kulczyckiego, a tegoż zastępcą dra Slósarczyka.

Dnia 17 bm. odbyło się walne zgromadzenie ruchliwego i popularnego „Kółka śpiewackiego". Co prawda na popularność tę „Kółko śpiewackie" dobrze sobie zasłużyło, biorąc udział we wszystkich obchodach narodowych i koncertach, urządzanych na cele dobroczynne. Obok produkcyj w Oświęcimie śpiewało „Kółko" w ciągu ubiegłego roku dwa razy w Żywcu na obchodach patryotycznych, a raz w lecie w Jaworzu na Śląsku. Sprawozdanie wydziału przyjęto burzliwemi oklaskami, poczem przystąpiono do wyboru zarządu z następującym rezultatem: prezesem obrano p. dr Hanzkowskiego, tegoż zastępcą p. Popielewskiego, a w skład wydziału weszli pp. Haber, Jakubiec, Mleczko, Orłowski (artystyczny kierownik), Wajda i Zdzieński.

Dnia 14 bm. odbyło się wreszcie walne zebranie „Sokoła". Członków liczy „Sokół" 40, ćwiczących druhów, których nieliczny zastęp prowadzi dzielnie p. Ludwig, jest 15. W ubiegłym roku pospół działał nasz „Sokół" w zlocie, urządzonym we Lwowie, a nadto wysłał delegatów na bratnie uroczystości do Kęt, Żywca i Wadowic. Na budowę własnej sokolni utworzono osobny fundusz, który zwolna się powiększa i obecnie wynosi 200 koron. Do zarządu na rok bieżący wybrano prezesem p. Gorączkę, tegoż zastępcą p. Orłowskiego, kierownictwo ćwiczeniami nadal powierzono p. Ludwikowi.

W przyszłym miesiącu odbędą się u nas wybory do Rady gminnej w miejsce ustępujących radnych, którzy zostali wylosowani. Byłoby wskazaną rzeczą, ażeby w skład nowej, względnie odnowionej Rady weszli ludzie, którzyby reprezentacyi naszego miasta nadali więcej polski charakter. Powinniby o tem zawczasu pomyśleć wyborcy i dać wyraz swoim uczuciom, pamiętając o tem, że Oświęcim jest miastem historycznem polskiem a nie placówką dla zapędów germanizacyjnych. Wprawdzie zarzut ten nie dotyczy ustępującej Rady, ale wobec warunków, w jakich tu żyjemy, łatwo staćby się mogło, że nieoględny wybór postawiłby przyszłą Radę w położeniu, któreby nie koniecznie odpowiadało intencyom polskiego społeczeństwa.

Zmarli.

W Warszawie zmarł Piotr Hoser, właściciel wielkich zakładów ogrodniczych.

Ze świata.

Jasełka w Wiedniu. Stowarzyszenie polskie „Ojczyzna" w Wiedniu urządza dnia 2 lutego w sali hotelu Beatrix uroczystość Jasełek. Dnia 5 go lutego odbędzie się staraniem stowarzyszenia „Strzecha" w wielkiej sali Towarzystwa kupców wiedeńskich przy Johannisgasse bal kostyumowy.

Poznań rezydencyą Hohenzollernów. Zamek cesarski w Poznaniu ma być zbudowany w stylu romańskim, według projektu tajnego radcy budowniczego Schwechtena i mieścić będzie nietylko pokoje dla dworu cesarskiego, lecz także dla dworu książęcego, aby cesarz mógł w nim rezydować także, gdy jeden z jego synów stale zamieszka w Poznaniu. Oprócz tych mieszkań, cesarskiego i książęcego, zawierać będzie zamek jeszcze osobne sale dla reprezentacyi i uroczystości podczas rezydowania cesarza w Poznaniu.

Nowe gwałty pruskie. Odpowiedzialny redaktor „Dziennika Berlińskiego", p. Goździewicz, otrzymał mandat karny na 30 marek albo 3 dni aresztu za umieszczenie anonsu złotnika berlińskiego, p. Bolesława Liskowiaka, który polecał w nim szpilki do krawatów i broszki z orzełkiem polskim i napisem „Boże, zbaw Polskę". Przez umieszczenie w anonsie podobizny tych szpilek i broszek wraz ze sło-

wami „Boże zbaw Polskę!“ miał się „Dziennik Berliński“ dopuścić „grubej swawoli“ (grober Unfug). — Na tęsamą karę skazany został także i złotnik, p. B. Liskowiak. — Wielką rewizyę w księgarni „Wiarusa Polskiego“ w Bochum w Westfalii, urządziła policya tamtejsza z nakazu prokuratoryi. Przybyło czterech urzędników policyjnych z komisarzem na czele, którzy przez kilka godzin pracowali w pocie czoła. Zabrano książki: „W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego“, „Jezus, Przyjaciel dziatek“, „Książkę misyjną“, „Odpuść nam, Panie zmiłuj się“, „Pieśni o Najświętszej Pannie“, „Serdeczne modły“ i „Zdrowaś Marya“, razem 114 egzemplarzy. Prócz tego obłożono aresztem rachunek księgarni, która nadesłała w komis dzieło „W czterdziestą rocznicę“.

Przesiedlanie nauczycieli Polaków z Księstwa do zachodnich Niemiec, ma się podobno znowu rozpocząć. Pewien nauczyciel z okolicy Witkowa otrzymał, jak donoszą „Lechowi“, zapowiedź, że przesiedlony zostaje do nadreńskiej prowincyi.

Pogrzeb górnika po 15 latach. Z Sosnowca donoszą:

Przed 15 laty wybuchł pożar w kopalni „Ignacy“ w Zagórzu, w którym padło ofiarą płomieni 11 górników, zamurowanych w podziemiu podczas pożaru, gdyż wydobycie zwłok okazało się niemożliwem. Obecnie po latach 15 inżynierya miejscowa, chcąc się przekonać, czy ogień w podziemiu wygasł zupełnie, kazała tamę zburzyć. Z chwilą, kiedy powietrze dostało się do kopalni, ogień się ponowił i musiano kopalnię zamurować powtórnie. Tyle tylko zyskano, że odnalezione zostały zwłoki zasuszone górnika, Jana Musiała. Rodzina zmarłego poznała szkielet w zupełności. Dyrekcja Tow. sosnowieckiego chcąc uczcić pamięć zmarłego, wyprawiła pogrzeb z muzyką górniczą.

237 ślubów w jednym dniu odbyło się w Warszawie w ubiegłą niedzielę.

Pożar biblioteki w Turynie uważają Włosi słusznie za narodowe nieszczęście. Turyńska biblioteka uniwersytecka nazywa się obecnie „Biblioteką narodową“ i została utworzoną przez Wiktora Amadeusza II w r. 1720. Zawiera ona 350.000 tomów dzieł wartościowych i 4.130 rękopisów. Pomiędzy rękopisami znajdują się nieocenione skarby, jak np. Theodoreta komentarz do małych proroków z bizantyńskiemi miniaturami z IX wieku; 1.200 łacińskich kodeksów, pomiędzy niemi palimpsesty Cicerona i Kassiodora; dwa iryjskie rękopisy z VII wieku, dalej „Historia naturalis“ Pliniusza z miniaturami. Do Rzymu nadeszła urzędowa wiadomość, że „cimelia“ (kosztowności zwłaszcza kościelne), łacińskie kodeksy i palimpsesty, pochodzące z słynnego opactwa w Bovio, tudzież 10.000 sztychów ocalone. Na szczęście liczne rysunki słynnych mistrzów, autoportret Lionarda da Vinci, jego rozprawa o locie ptaków z r. 1505 nie znajdują się w bibliotece uniwersyteckiej.

Co było przyczyną katastrofy, nie stwierdzono jeszcze urzędownie, przypuszczają atoli, że pożar powstał skutkiem „krótkiego spięcia“ przewodu elektrycznego. Pięć rodzin funkcyonaryuszów, mieszkających w gmachu bibliotecznym, straciło całe mienie. Do Turynu przybył minister oświaty, ażeby przekonać się o zrządzonych szkodach, a komisya sądowa rozpoczęła śledztwo. Na razie nie można jeszcze skonstatować stanu rzeczy po katastrofie i wszelkie doniesienia dzienników należy przyjmować z ostrożnością, rozumie się bowiem samo przez się, że do biblioteki, prócz osób zarządu czynnych nikt zresztą nie może mieć wstępu.

Katastrofa pod Dąbrową. Na Śląsku pruskim koło huty „Paulina“ pod Dąbrową osunęła się ściana ogromnego nasypiska żużli i pogrzebała 30 robotników. Po dwugodzinnej pracy ratunkowej wydobyto 7 zwłok; reszty jeszcze nie odkopano.

Pożar Aalesundu. Jak berliński „Tageblatt“ donosi, stwierdzonem już jest, że ogień w Aalesund został podłożony. Wybuchł on mianowicie w budynku fabrycznym, w którym od kilku już dni nie palono żadnego ognia. — Pomoc dla pogorzelców nadchodzi zewsząd, z kraju i z zagranicy. I tak parowiec niemiecki „Fenicya“ linii hambursko amerykańskiej przybył tam celem niesienia pomocy pogorzelcom. Zaraz po przybyciu okrętu burmistrz miasta i jego zastępca odbyli konferencyę z reprezentantami linii hambursko-amerykańskiej, na której był także obecny adjutant ces. Wilhelma, kapitan Grumme. — Francuski torpedowiec „Cassini“ odjeżdża z Brestu do Aalesund, wioząc 7.200 kilogr. konserw, inne artykuły żywności oraz 1.000 kocy.

Z Aalesundu donoszą:

Utworzono tu trzy magazyny ze środkami żywności i odzieży. Ludność otrzymała bony, ważne na tydzień uprawniające do otrzymywania środków żywności. W najbliższych dniach zbiera się Rada miejska dla uchwalenia bardzo ostrych przepisów budowlanych.

Ciśnie się pod pióro jedna uwaga. Katastrofa w Aalesund jest ogromną i dotknęła tem silniej mieszkańców, że zdarzyła się w zimie i że drewniane domy doszczętnie zgorzały. Gdy spłonie miasto murowane, mieszkańcom pozostaje przecież jakie takie schronienie pośród murów. Dobrze jest więc, że nietylko swoi, ale i obcy także spieszą Aalesundczykom z pomocą. Wojująca ludzkość przynajmniej podczas katastrof poczuwa się do altruizmu. A teraz przypomnijmy sobie olbrzymi pożar miasta Stryja. I to miasto spłonęło doszczętnie i dopiero po latach całych mogło się odbudować. Czy wtedy ktokolwiek za granicą kraju naszego pomyślał o pogorzelcach? Dzienniki obce umieściły telegramy o katastrofie i na tem się skończyło. Ba, chcąc uzyskać od własnego rządu pomoc dla spalonego obecnie Złoczowa, mieszkańcy, po daremnem pukaniu wysłać musieli deputacyę do cesarza, ażeby tą nadzwyczajną drogą uzyskać należącą im się pomoc!

Emil Deschanel, senator i były profesor literatury francuskiej w Kolegium francuskiem, zmarł w Paryżu, licząc 85 lat życia. Już w r. 1842 był profesorem retoryki w „Ecole Normale“, ale w r. 1850 stracił posadę, a w rok później został wygnany z kraju i osiadł w Brukseli. W r. 1859, powróciwszy do Francyi, wstąpił do redakcyi dziennika „Journal des Débats“. W r. 1876 został wybrany do Izby deputowanych. W r. 1881 został zamianowany profesorem Kolegium francuskiego i wybrany do Senatu. Wydał cały szereg cennych prac naukowych. Paweł Deschanel, były prezydent Izby deputowanych, jest jego synem.

Ojciec aresztuje syna. Komisarz policyi paryskiej, Pacot, któremu powierzono wyśledzenie sprawcy kradzieży 50.000 franków na szkodę jednego z klasztorów w Passy, stwierdził, że sprawcą tym jest jego własny syn. Uwięził go, odebrał mu znaczną część skradzionej sumy, resztę dołożył z własnej kieszeni, syna zaś oddał do sądu, chociaż klasztor skargę cofnął.

Kobiety w urzędach. Z Chrystyanii donoszą: Komisya, której przekazano ustawę o dopuszczeniu kobiet do urzędów, uchwaliła nie przedkładać projektu tego plenum w bieżącej sesyi.

Samobójstwo po wyroku. W Londynie ukończył się proces przeciwko znanemu finansiście Whitaker Wrightowi, który za fałszowanie bilansów został skazany na 7 lat więzienia. Skazany wysłuchał na pozór obojętnie wyroku, zaledwie jednakże przewodniczący usiadł, Wright zaczął się słaniać zanim go podtrzymano, upadł na ziemię. Skonstatowano, że nie żyje, a wszelka pomoc lekarska była daremną. Sądzono, że paraliż serca spowodował śmierć, ale to przypuszczenie wnet zamieniło się w pewność, że Wright popełnił samobójstwo. Mianowicie, gdy przewodniczący ogłosił werdykt przysięgłych, obwiniony podniósł rękę do ust i wtedy bez wątpienia zażył truciznę.

Wymagający lokator.

Lokator, wpadając z krzykiem: Cóż to za mieszkanie pan mi wynająłeś! W piwnicy pełno wody!

Gospodarz: A paneś się tam spodziewał szampana?

Oddział krakowskiego Towarzystwa pedagogicznego odbędzie posiedzenie 2 lutego o godzinie 11 przed południem w sali Kopernika na II piętrze w Collegium novum. Na porządku dziennym odczyt prof. Bujwida „O chorobach zakaźnych w szkole“ i sprawa założenia własnego sanatoryum.

Z krakowskiego klubu szachistów. Dnia 7 lutego o g. 4 po południu odbędzie się walne zgromadzenie członków.

Jasełka. We wtorek 2 lutego o godzinie pół do 3-ciej po południu odegrają w teatrze miejskim po raz ostatni członkowie „Pracy“ „Jasełka“. układu ks. Łabaja, z muzyką opracowaną przez ks. kan. T. Bukowskiego (nieodwołalnie po raz ostatni).

Wieczornica taneczna w krakowskim „Sokole“ odbędzie się w poniedziałek 1 lutego. Zgłoszenia dla nieczłonków przyjmuje kancelarya Towarzystwa w porze wieczornej do 30 bm.

Stowarzyszenie katolickich kucharzy urządza 7 lutego bal w sali strzeleckiej w Krakowie. Bal odbędzie się na rzecz funduszu zapomogowego Stowarzyszenia.

Mianowania w kolejnictwie. (Lwów. Telef.). Minister kolei zamianował starszego komisarza budownictwa, Stanisława Warzeszkiewicza, zastępcą naczelnika oddziału budownictwa dyrekcyi krakowskiej. W obrębie dyrekcyi krakowskiej zamianowani: adjunkt Eugeniusz Pfistercz w Leżajsku, naczelnikiem urzędu stacyjnego w Kalwaryi, oraz asystent Józef Ryś w Tarnowie, naczelnikiem urzędu stacyjnego Biadoliny.

Przeniesieni ze względów służbowych: adjunkt Józef Janicki z Biadolin do Tarnowa, oraz asystenci: Franciszek Niezgoda z Osielca do Nowosielec-Gniewosz, Ignacy Kühnberg z Frysztaku do Gromnika i Tomasz Sanocki z Nowego Sącza do Rzeszowa, wreszcie na własne życzenie Józef Bałut z Nowosielce-Gniewosz do Osielca.

Odznaczenia. Cesarz nadał tytuł radców cesarskich naczrachunkowości galic. akc. banku hipotecznego we Lwowie, Janowi Winiarzowi i sekretarzowi tej instytucyi Aleksandrowi Lewakowskiemu.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

W sobotę: Docent dr Heinrich: „Fizyka materyi“.

W niedzielę od 5—6: Dr Gertler: „Stosunek prawno-państwowy Austryi do Węgier“; od $7^1/_2$ - $8^1/_2$: Docent dr Heinrich: „Fizyka materyi“.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W dni powszednie o 7 w dni świąteczne o 6 wieczór.)

W piątek: Dr Stanisław Kętrzyński: „Powstanie i upadek państwa Bolesława Chrobrego“ (w szkole wydziałowej im. św. Scholastyki).

W sobotę: Dr Stanisław Kętrzyński: „Powstanie i upadek państwa Bolesława Chrobrego“ (w szkole wydziałowej im św. Scholastyki).

W niedzielę: Dr Wacław Tokarz: „Tło historyczne w „Kordyanie“ Słowackiego“ (w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej II p.).

Repertoar Teatru ludowego.

W sobotę (dla młodzieży szkolnej): „Zemsta“.

W niedzielę po południu: „Gwałtu, co się dzieje!“

Z kalendarza. W piątek 29 stycznia: Franciszka Sal i Sabiniana; w sobotę 30 stycznia: Martyny i Hiacynty pp. mm.; w niedzielę 31 stycznia: Piotra Nol. i Marceli.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 27-go stycznia termometr doszedł od — 5·6 do — 2·4 C.; barometr wahał się.

Dnia 28 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 753·29 mm, termometru — 5·0 C.; wiatr wschodni.

Wiadomości naukowe literackie i artystyczne.

— **Księgi adresowej** miasta Lwowa ukazał się punktualnie z dniem 1 stycznia rocznik ósmy na rok 1904. Wydawnictwo to z każdym tomem ulepszane i uzupełniane, przekroczyło już 30 arkuszy druku i w istocie zadosyć czyni ogólnym potrzebom. Obok dawniejszych działów odpowiednio powiększonych, wprowadził wydawca p. Reichmann: spis urzędów pocztowych i telegraficznych w Galicyi. Przemysł krajowy również został w „Księdze adresowej“ w całej pełni uwzględniony. — Cena egzemplarza 5 koron.

— **Nowiny lekarskie,** redagowane przez dra Święcickiego w Poznaniu, rozpoczęły rocznik szesnasty wprowadzeniem bardzo pożądanej nowości. Oto numer cały poświęcony jest sprawom gruźlicy, następny zawierać będzie prace o chorobie raka, a i dalsze podadzą kolejno zaokrąglone poglądy na gałęzie wiedzy najbardziej interesujące, a które w ostatnich czasach uległy znacznemu przeobrażeniu.

Szereg rozpraw opyginalnych rozpoczyna praca prof. Ciechanowskiego z Krakowa, a trzynaście następnych dostarczyli doktorzy: Kuczera i Moraczewski ze Lwowa, Sokołowski Gautz, Halpern, Zembrzuski, Łuniewski i Maliniak z Warszawy, Thomayer, Pelnar i Frankenberger z Pragi, Gałecki z Goerbersdorfu i Karwowski z Poznania.

Miłą niespodzianką jest reprodukcya ryciny Oleszczyńskiego, przedstawiająca Józefa Strusia u sułtana, jako pierwsza karta zbioru wizerunków wybitnych lekarzy polskich.

— **„O popiołach“** Żeromskiego mówić będzie w najbliższy czwartek dnia 28 b. m. p. Wilhelm Feldmann w krakowskiej Czytelni dla kobiet. Początek o godzinie 4 wieczorem.

Dział ekonomiczny.

× **Wystawa krajowa w Warszawie w r. 1905.** Władze pozwoliły na urządzenie w r. 1905 wystawy w Warszawie. Ma ona być przemysłową, rolniczą i artystyczną, wobec czego obejmować będzie 38 działów: 1) górnictwo, 2) przemysł spożywczy, 3) tkacki i przędzalniany, 4) białoskórniczy i garbarski, 5) inżynieryę miejską i ogólną, 6) drogi i komunikacye lądowe, wodne i powietrzne, 7) budownictwo i urządzenie domów, 8) wyroby szklane, porcelanowe i gliniane, 9) wyroby drewniane, sło-10) metalurgia i wyroby metalowe, 11) przemysł maszynowy, 12) dział elektrotechniczny, 13) pasamoniarstwo, 14) instrumenty i przyrządy, 15) cukrownictwo, 16) młynarstwo, 17) produkty chemiczne, 18) papiernictwo, 19) wyroby rękodzielnicze, 20) instytucye rolnicze, 21) nasiona, 22) leśnictwo i torf, 23) maszyny i narzędzia rolnicze, 24) melioracye rolne, 25) ogrodnictwo, 26) hodowla, 27) organizacya rolnictwa, 28) pszczelnictwo i jedwabnictwo, 29) hygiena, 30) sport, 31) dobroczynność, 32) szkoły i podręczniki, 33) drukarstwo, litografia i t. p., 34) wydawnictwa i handel książkami, 35) fotografia, 36) sztuka stosowana, 37) muzyka, 38) sztuki piękne.

Wystawa ma być otwartą i zamkniętą w granicach między 14 maja a 14 listopada 1905 i odbędzie się na polach Mokotowskich. — Do konkursu w zakresie nagród i odznaczeń będą mogli należeć jedynie wystawcy z Królestwa Polskiego; inni zaś wystawcy będą również mieli możność nadsyłania swych okazów na wystawę, lecz po za konkursem.

Budapeszt. Pszenica na kwiecień 7·82 do 7·83. Pszenica na październik 7·65 do 7·66. Żyto na kwiecień 6·57 do 6·58. Żyto na październik — — do —. Owies na kwiecień 5·48 do 5·49. Owies na październik — — —. Kukurudza na maj 5·31 do 5·32. Kukurydza na lipiec 5·41 do 5·42. Rzepak na sierpień 11·30 do 11·40.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie spokojne; zimno.

Kronika lwowska.

Lwów, 28 stycznia.

Imatrykulacya dodatkowa w uniwersytecie lwowskim odbędzie się 3 lutego o gods. 10 rano.

Z opery. Gemma Bellincioni wystąpiła we wtorek w operze „Tosca“. Znakomitą śpiewaczkę przyjmowano z zapałem. Obok niej wyróżniano pp. Dianniego i Zawiłowskiego.

Z Towarzystwa lekarzy galicyjskich. Na walnem zgromadzeniu wybrano nowy wydział, w skład którego weszli: prof. dr Rydygier, jako prezes, dr Emil Wechsler, jako wiceprezes; jako sekretarz stały docent dr Kuczera, zaś jako sekretarz doroczny dr Hermann; skarbnik dr Trzcieniecki, gospodarz dr Festenburg i bibliotekarz prof. Sieradzki.

Towarzystwo ludoznawcze we Lwowie odbędzie walne zgromadzenie dnia 30 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali uniwersytetu. P. M. Rybowski odczyta rzecz p. t.: „Dyabeł w wierzeniach i baśniach ludu polskiego“. Następnie odbędą się sprawozdania i wybory.

Związek ochotniczych straży pożarnych. Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady zawiadowczej Związku. Zatwierdzono układ, zawarty między zarządem głównym Kółek rolniczych a Związkiem, który obejmuje patronat nad strażami Kółek rolniczych, przez co organizacya obrony pożarnej po wsiach znacznie postąpić powinna. Uchwalono następnie, iż siódmy krajowy kurs pożarnictwa odbędzie się w roku bieżącym we Lwowie. — Zjazd zarządu zjednoczenia słowiańskich straży pożarnych w Krakowie.

Z lwowskiej izby handlowo-przemysłowej. Wczoraj odbyło się posiedzenie Izby handlowo-przemysłowej, na którem prezesem Izby wybrano p. J. Piepesa Poratyńskiego, i [illegible] p. Karola Schayera.

Następnie odczytał sekretarz, p. dr Stesłowicz sprawozdanie bieżące. Obok pomyślnego załatwienia sprawy rozdawnictwa robót krawieckich dla poczt, podał sekretarz do wiadomości zebranych list wystosowany przez galic. Izby handlowe i centralny związek przemysłowy do Wydziału kraj. w sprawie agrarnej ankiety.

Z kolei uchwalono subwencyę w kwocie 500 K dla komitetu wystawy przyrodniczo-lekarskiej i hygienicznej we Lwowie.

W sprawie podwyższenia kontyngentów powszechnego podatku zarobkowego uchwalono udnieść się do ministerstwa z prośbą, by w okresie 1904/5 podwyższenie to nie weszło w życie.

Kradzież i zamach na policyanta. Wczorajszej nocy urządzili dwaj złodzieje, Wincenty Papara i Wilhelm Wagner, wyprawę na sklep zegarmistrza p. Karola Gajewskiego przy ulicy Sykstuskiej l. 31. Otworzyli trzy zamki, wycięli dziurę w drzwiach i weszli do sklepu niespostrzeżeni przez nikogo. Gdy już w sklepie obłowili się i wyszli na ulicę, pochwycili ich policyanci. Paparę odprowadził policyant do aresztów. Wagner natomiast koło gmachu Wydziału krajowego uderzył policyanta z nienacka jakiemś żelazem w głowę, a uderzenie było tak silne, że policyant runął na ziemię, straciwszy chwilowo przytomność. Złodziej z tego skorzystał i znikł w ogrodzie miejskim. Do wczoraj rana go nie odszukano, a policyant ciężko ranny w głowę, odstawiony został najpierw na stacyę ratunkową, a wczoraj do szpitala wojskowego. W nocy znaleźli policyanci porzucone przez Paparę przedmioty; w tłumoku było 13 zegarków i 4 łańcuszki.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W piątek: „Faust“ Goethego.

W sobotę „Tosca“ (ostatni występ Gemmy Bellincioni).

W niedzielę po południu: „Posłaniec Nr 6668“; wieczór: „Faust“ Goethego.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 28 stycznia.

Budapeszt. Do „Pester Lloydu“ donoszą z Pięciokościołów, że wiadomość, jakoby car rosyjski miał w jesieni r. b. przybyć na łowy do dóbr węgierskich arcyks. Fryderyka Bellye, jest co najmniej przedwczesna.

Fałszywe przekazy pocztowe.

Lwów. „Kuryerowi Lwowskiemu“ telegrafują dziś z Pragi, że odkryto tam fałszerstwo przekazów pocztowych na olbrzymią sumę. Przekazy te nadawane były do Jasła. Sprawca miał przybyć do Lwowa, a stamtąd udał się do Jasła i przekazy podjął.

Na tutejszej poczcie trzymają sprawę tę w ścisłej tajemnicy. Policya we Lwowie i w Jaśle otrzymała już o tem zawiadomienie.

† Adam Münchheimer.

Warszawa. (Telegram własny.) Znakomity muzyk i kompozytor polski Adam Münchheimer umarł dziś po dłuższej chorobie.

Delegacye.

Wiedeń. Delegacya austryacka zwołana została na plenarne posiedzenie na środę 3 lutego. Na tem posiedzeniu obradować będzie nad kredytem okupacyjnym i kredytami dodatkowemi.

Koniec pamflecisty.

Wiedeń. Z Berlina donoszą, że znany pamflecista Karol Emil Franzos, autor osławionych „Bilder aus Halbasien“, dostał pomieszania zmysłów.

Mowa na cześć trójprzymierza.

Wiedeń. Podczas wczorajszego bankietu, danego z okazyi rocznicy urodzin cesarza Wilhelma II., ambasador niemiecki hr. Wedell wygłosił znamienną pochwalną mowę na cześć trójprzymierza. Mowca sławił je jako epokę pokoju i zaznaczył, że ścieśnia się ono coraz bardziej pomimo intryg, jakiemi rozerwać lub osłabić je pragną nieprzyjaciele i zazdrośnicy.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. W Sejmie węgierskim toczą się obrady nad ustawą wojskową. Po przemowie posła Szluhy zabrał głos prezydent ministrów hr. Tisza, który zwrócił się przeciw nieznacznej grupie obstrukcyonistów i stwierdził, że doznaje ona poparcia ze strony partyi ludowej.

Pachołkowie Rosyi.

Berlin. Z Królewca donoszą, że socyalista tamtejszy Nowogrodzki, uwięziony czasu swego za przemycanie druków rewolucyjnych do Rosyi, a 16 b. m. wypuszczony na wolność, onegdaj znów aresztowany został na żądanie rosyjskich agentów policyjnych.

Bomba w pałacu królewskim.

Madryt. W chwili, gdy w dniu imienin króla Alfonsa, przybyło do pałacu królewskiego ciało dyplomatyczne, aby złożyć mu życzenia, znaleziono w pałacu bombę dynamitową, zawierającą półtora kilograma materyi wybuchowych. Zapalony już lont tej bomby zgasł prawie cudem. Gdyby nie to, wybuch byłby spowodował straszną katastrofę.

Nowe aresztowania w Serbii.

Belgrad. Sensacyę wywołało tu aresztowanie byłego ministra Teodorowicza i sekretarza zamordowanego króla Aleksandra, dra Petruniewicza. Teodorowicz zarządzał pod panowaniem Aleksandra dobrami Negoj w Rumunii, darowanemi Serbii przez zmarłego w Monachium Serba, Welimira Teodorowicza. Poraniony ciężko przez spiskowców w krwawej nocy czerwcowej, Teodorowicz bawił dotychczas za granicą, gdzie się leczył. Gdy teraz wrócił do Serbii, zażądano od niego w dwóch dniach zdania rachunków z administracyi owych dóbr. Teodorowicz oświadczył, że musi wpierw udać się do Bukaresztu po złożone tam dokumenty. Rząd serbski nie pozwolił na to, lecz polecił uwięzić Teodorowicza. Z tejsamej przyczyny uwięziono dra Petruniewicza.

Belgrad. Były minister Teodorowicz i dr Petruniewicz aresztowani zostali z tej przyczyny, ponieważ jako administratorzy dóbr, zapisanych Serbii przez zmarłego jej dobroczyńcę Welimira Teodorowicza, sprzeniewierzyli milion franków.

Welimir Teodorowicz nie był krewnym obecnie aresztowanego ministra, lecz synem nieślubnym zamordowanego swego czasu księcia Michała Obrenowicza. O spadek po nim procesował się król Aleksander z rządem serbskim, a aresztowany obecnie były minister Teodorowicz wypłacał ze spadku tego nietylko królowi bezprawnie znaczne kwoty lecz i sobie przywłaszczył pół miliona.

Cesarskie napomnienie.

Berlin. Cesarz Wilhelm przesłał oddziałom wojska, odpływającym do Afryki południowej przeciwko Hererom, telegraficzne pożegnanie. Cesarz ubolewa w niem, że osobiście ich pożegnać nie może, poczem daje im takie — „chrześcijańskie napomnienie: Spodziewam się, że będziecie waleczni i wierni. Wówczas nie trudno wam będzie dać bezczelnym buntownikom należytą nauczkę“.

Reformy w Macedonii.

Wiedeń. „Fremdenblatt“ ogłasza rozmowę swego korespondenta w Salonikach z baszą Hilmi. Hilmi powiedział, że program reform z lutego 1903 r. został we wszystkich swoich częściach przeprowadzony. Punkta reform ułożone w Mürzstegu, zostały już częściowo przeprowadzone, lub też obecnie odbywa się ich przeprowadzenie. Reszta będzie przeprowadzona z taką szybkością, że Europa będzie ją podziwiać. Turcya rozumie swój interes. Niestety spokój w kraju nie zależy od reform, gdyż komitety macedońskie ich sobie nie życzą. Jednakże smutne doświadczenie pouczyło Macedończyków i zdaje się, że agitatorzy doznawać będą u nich obecnie innego przyjęcia, niż dotychczas. Sułtan sam życzy sobie silnej i spokojnej Macedonii.

Konstantynopol. Porta zwróciła się do ambasadorów austro-węgierskiego i rosyjskiego z prośbą o znaczne ograniczenie zamierzonej przez mocarstwa reorganizacyi żandarmeryi w trzech wilajetach macedońskich. Ambasadorowie nie zgadzają się z życzeniem Porty.

Pokój, czy wojna?

(Telegramy „N. Reformy“ z 28 stycznia).

Zaostrzenie zatargu.

Londyn. Wszystkie dzienniki stwierdzają zgodnie, że żądanie Japonii, ażeby Rosya przyspieszyła swą odpowiedź, znacznie zaostrzyło zatarg rosyjsko-japoński. „Standard“ pisze, że każdy nieuprzedzony przyznać musi, iż niecierpliwość Japonii jest najzupełniej usprawiedliwiona. „Times“ natomiast przypuszcza, że przyczyną zwłoki ze strony Rosyi nie jest na razie zła wola lub chęć przewleczenia sprawy, lecz jedynie zacięta walka między partyą pokoju a partyą wojny, która toczy się zawsze jeszcze w Petersburgu.

Berlin. „Berliner Tageblatt“ otrzymał z Paryża, rzekomo z zupełnie wiarygodnego źródła, następujące doniesienie: Odpowiedź rosyjska na ostatnią notę Japonii nadejdzie do Tokio w ciągu 5 do 6 dni. Będzie to już ostatnia odpowiedź rosyjska, co już ustnie oznajmiono w Tokio. Jeśli przyznane w niej Japonii ustępstwa nie zadowolą rządu japońskiego, Rosya dalszych już uczynić nie może. Tak samo nie może się ona zgodzić na to, aby Japonia ufortyfikowała port w Mazampho, ponieważ fortyfikacye te zamykają cieśninę morską między Koreą a Japonią. Wszystko więc zależy od tego, jakie stanowisko zajmie rząd japoński wobec odpowiedzi rosyjskiej. Jeśli się nią nie zadowoli, wojna będzie nieuniknioną.

Zamach japoński.

Londyn. Do „Daily Mail“ donoszą z Azyi wschodniej, że Japonia zamierza wykonać zamach na niezależność Korei. W tym celu przewieziono już całą dywizyę piechoty japońskiej, przebranej za robotników Kulisów, do Korei. Obecny ruch floty japońskiej zmierza zaś widocznie do wywołania starcia z flotą rosyjską.

Londyn. Według ostatnich wieści z Simonoseki, flota japońska przygotowuje się z wielkim pospiechem do ewentualnego starcia z flotą rosyjską.

Londyn. Z Pekinu donoszą, że japoński generał-major Nisishi, który udał się do Seulu, ma tajną misyę od cesarza japońskiego do władzy Korei.

Londyn. „Times“ donosi z Seul: Konsul japoński żalił się w ministerstwie spraw zagranicznych, że na linii kolejowej Seul-Fuzau zdarzają się kradzieże i zagroził ostremi środkami, gdyby Korea nie była w możności usunąć tych nieporządków.

Sensacyjne wieści.

Petersburg. Rosyjska Agencya telegraficzna donosi, że sensacyjne wiadomości, rozpowszechniane za granicą o zajściach w Azyi Wschodniej, wywołują w Petersburgu oburzenie, gdyż są one tylko obliczone na łatwowierność publiczności, a nie mają żadnej podstawy. Jako przykład podaje Agencya rosyjska rozmowę rzekomego korespondenta „Daily Mail“ z urzędnikiem dyplomatycznym, przydzielonym do namiestnika Aleksiejewa, Plansonea. Rozmowa ta jest zupełnie zmyślona.

Nowe wróżby wojny.

Tokio. Rząd japoński nałożył na ludność nowe podatki wojenne, a mianowicie podwoił podatek dochodowy i gruntowy. Podwyższenie to pomnoży dochody Japonii rocznie o 44 miliony jenów. Równocześnie wydaje rząd japoński bony wojenne na sumę 10 milionów jenów, które mają być spłacone w ciągu lat dziesięciu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 28 stycznia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 670·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 769·—. Akcye Anglobanku 281·50. Akcye Unionbanku 542·50. Akcye Länderbanku 441·75. Akcye Bankvereinu 520·50. Akcye Bodencredit 945·—. Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego 553·—. Akcye kolei państwowych 670·50. Akcye kolei południowej 84·75. Akcye N. Tramwaye lit. A —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 416·—. Akcye kolei Północnej 5475·—. Akcye kolei Czerniowieckiej 580·—. Akcye Alpiny 420·50. Akcye Rima Muranyi 478·25. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1915·—. Akcye fabryki broni 478·—. Akcye tureckie tytoniowe 341·—. Galic. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1225·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·55. Renta majowa 100·60. Austryacka renta koronowa 100·65. Węgierska renta koronowa 98·90. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·80. 4% Listy Banku krajowego 100·—. $4^1/_2$% Listy Banku krajowego 102·80. $4^1/_2$ Bank krajowy 103·40. 4% Listy Banku hipotecznego 99·90. $4^1/_2$% Listy Banku hipotecznego 102·—. 5% Listy Banku hipotecznego 111·75. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 100·25. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z r. 1893 160·—. 4% Pożyczka m. Lwowa 97·75. Losy tureckie 132·75. Marki 117·12. Ruble 252·50.

Usposobienie: Po spokojnym przebiegu zamknięcie słabe na słabe kursa zagraniczne.

Cukier 18·60 spokojny. Spirytus 46·— ustalony. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 28 stycznia (godz. 1 w południe).

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	252 50	253 50
Marki niemieckie	116 80	117 20
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 10
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku hipot.	101 50	102 25
4% „ „ „ „	99 50	100 50
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku krajowego	102 50	10[illegible] 50
4% „ „ „	99 50	100 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	99 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	99 50	100 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	100 —	101 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 50	100 50
4% „ miasta Lwowa	97 20	98 20
$3^1/_2$% „ „ „	102 20	103 20
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	103 —	103 80
$5^1/_2$% „ „ „ „	101 75	102 75
4% „ kolejowe	99 50	100 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	80 —	84 —

Cukiernia

dobrze się rentująca jest do **sprzedania** z powodu słabości właściciela.

Zgłoszenia pod **520** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 520 1 3

Pomocnik handlowy

mówiący po polsku, po niemiecku i po francusku, poszukuje umieszczenia. **Ungar Józef**, Kraków, ul. św. Sebastyana 20. 515 1 2

Dwaj młodsi, dobrze poleceni stolarze, którzy będą mieli sposobność pod dzielnem kierownictwem wyuczyć się stolarstwa modelowego, znajdą umieszczenie we Fabryce maszyn i odlewarni żelaza **E. Bredta i Ski w Ottynii.**

Wymagane kontraktowe zobowiązanie się na 4 lata.

Poszukiwany również doświadczony starszy stolarz modelowy. 519 1 3

Przyjąłbym pośrednictwo komisowo-handlowe produktów i narzędzi rolnych, oraz innych artykułów handlowych. — Mieszkam przy stacyi kolei w ludnej i zamożnej okolicy, przytem jako z zawodu agronom, były właściciel ziemski, mam liczne stosunki i znajomości między Ziemianami i Obywatelstwem w powiatach Brzeskim, Tarnowskim, Sądeckim i Jasielskim, gdzie przez dłuższe lata gospodarowałem jako administrator majątku. Gwarancya w poręczeniach poważnych Obywateli lub w potrzebie złożenie kaucyi odpowiedniej do danego interesu.

Adresować proszę Stacya kolei Bogumiłowice poste restante „Pośrednik handlowy". 491

„UWAGA".

Tłuszcze podnoszą się w cenach, polecam zaopatrzenie się w takowe, jako smalec, słoninę soloną i wędzoną, sadło świeże i starsze, oraz śliwki bośniackie, powidła, daktyle, figi, czekoladę, **kawy** wyborowe. Cytryny, pomarańcze, migdały i t. p. w cenach umiarkowanych.

Cenniki wysyłam franco.

Tomasz GUROWICZ, Budapeszt.
Biuro IV Molnar utcza 29. 325 5 6

XVIII. Zwyczajne

Walne Zgromadzenie

Towarzystwa wzajemnego kredytu w Dębicy, Stowarz. zarejestr. z ogran. poręką odbędzie się **dnia 4 lutego 1904 r.** o godz. 11tej przed południem w sali kasynowej, na które P. T. Członków Towarzystwa najuprzejmiej zaprasza.

Na porządku dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 19[illegible]
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej [illegible] solutoryum za rok, 1903
4) Wnioski Rady Nadzorczej:
   a) uchwalenie wysokości dywidendy od udziałów; 511
   b) rozdział czystego zysku.

Dębica, dnia 25 stycznia 1904.

Dyrektor: *Henryk Zauderer.* Prezes Rady Nadzorczej: *Mikołaj hr. Rey.*

ZAPOWIEDZI.

Podaje się do powszechnej wiadomości, że

1) **Mojżesz Chajem Gruber**, kupiec, zamieszkały w Halle, Saale, Grosse Steinstrasse 30, syn handlowca **Jakóba Grubera** i jego żony Hany, z domu Goldfinger, zamieszkałych w Wadowicach,

2) **Marjem**, czyli **Marya Libermann**, zamieszkała w Halle, Saale, Kleine Klausstrasse 6, córka zmarłego już właściciela gospody Markusa, zwanego Majerem Libermannem, który w ostatnich czasach mieszkał w Gorzeniu Górnym, i jego żony Racheli, z domu Reicher, mieszkającej w Wadowicach,

zamierzają zawrzeć ze sobą związek małżeński. 513

Halle n. Saalą, d. 25 stycznia 1904.

L. S. Urzędnik stanu *Schindler* m. p.

L. 1846 432 2 3

KONKURS.

Celem obsadzenia posady **weterynarza miejskiego** z płacą 900 koron rocznie, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem wnoszenia podań do **1 marca** b. r.

Posada nadaną zostanie na razie prowizorycznie z prawem do stabilizacyi. Kandydat wykazać się ma dyplomem weterynaryjnym, oraz przedłożyć metrykę, świadectwo zdrowia i z dotychczasowego zajęcia.

Myślenice, dnia 7 stycznia 1904.

Viceburmistrz: *L. Ambor.*

Meran

uznana światowa, zimowa stacya klimatyczna

LECZNICZY DOM POLSKI

Drowej Maryi Dobrowolskiej.

Urządzony na wzór **Sanatoryów.**

Cena z opieką dla chorych i z pomocą lekarską od 3·50 do 5 zł. dziennie. 516 1 3

NOXIN

FRANC. KREM NA OBUWIE

ze skóry kid, box calf i chevreaut.

Wzmacnia i miękczy skórę, dając jej bardzo piękny **połysk.** 208 14 24

Dostać można w składach aptecznych, w handlach farb i w przedniejszych handlach skór i obuwia

Główna wysyłka:

Brüder Hochsinger, Budapest.

SYRÓP PAGLIANO

Ostrzega się przed naśladownictwami!

Żądać we flaszkach, mających jasno-niebieski znak fabryczny z podpisem Prof. GIROLAMO PAGLIANO

Środek do czyszczenia krwi
wyrabiany od roku 1838
przez **Prof. Girolamo Pagliano.**
Florencya, via Pandolfini (Włochy).
Dostać można w każdej większej aptece. 34 92 100

K. u. k. Geniedirektion in Krakau. 506 1 2
Res. Nr 65 V. R.

Auszug aus der in der Nummer 22 dieses Blattes vom 28. Jänner 1904 vollinhaltlich kundgemachten Offertausschreibung.

Offertausschreibung.

Zur Sicherstellung der bei den Neubau zweier Objekte für den in Krakau zur Errichtung gelangenden Zentralbauhof vorkommenden Bauarbeiten und Lieferungen findet am 18. Februar **1904** um 11 Uhr vormittags bei der k. und k. Geniedirektion in Krakau eine schriftliche Offertverhandlung statt.

Kostenvoranschlagssumme rund 30.000 K.

Unternehmungslustige werden hiezu eingeladen.

Die vollständige Offertausschreibung befindet sich in Nummer 22 vom 28. Jänner 1904 dieses Blattes.

Krakau, am 25. Jänner 1904.

Verwaltungs-Kommission der k. u. k. Geniedirektion in Krakau.

C. i k. Dyrekcya inżynieryi wojskowej w Krakowie.
Res. L. 65 V. K.

Wyciąg z rozpisania ofert w Nrze 22 „Nowej Reformy z dnia 28 stycznia 1904 w całej osnowie zamieszczonego.

Rozpisanie ofert.

Celem oddania w przedsiębiorstwo mających się rozpocząć dwóch nowych robót budowlanych z dostawą materyałów, na wybudowanie budynku dla głównego składu materyałów budowlanych w Krakowie, odbędzie się dnia 18 lutego 1904 o godzinie 11tej przed południem w c. i k. Dyrekcyi inżynieryi wojskowej w Krakowie publiczna licytacya w drodze ofert pisemnych.

Kosztorys oznaczony w przybliżeniu na 30.000 K.

Mających chęć zaprasza się do wzięcia udziału w tej rozprawie ofertowej.

Dokładne rozpisanie ofert zamieszczono w Nrze 22 „Nowej Reformy" z dnia 28 stycznia 1904.

Kraków, dnia 25 stycznia 1904.

Komisya administracyjna c. i k. Dyrekcyi Inżynieryi wojskowej w Krakowie.

Sibi, amicis et posteris Praetorium.

Autorów prac konkursowych na ratusz w Krakowie pod powyższemi godłami, uprasza się, jeśli życzą sobie, by ich prace były publikowane w „Architekcie", o podanie swych nazwisk i adresów Redakcyi „Architekta", Kraków, Wolska 36. 5.0

Rządowo uprawniona
fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4. 81 2 0
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.
wody mineralne sztuczne
odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież
specyalne lecznicze
jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Bilans

Stowarzyszenia pożyczkowego „Praca i Oszczędność" w Jordanowie

z poręką nieograniczoną w Sądzie zapisanego

za rok 1903, 360

liczącego z dniem 31 grudnia 1903 roku 1235 Członków.

Stan bierny	Z rachunku:	Z rachunku:	Stan czynny
45.451·57	Udziałów	Pożyczek	327.840·
354.526·01	Wkładek na rach. bieżący	Zapas druków i inwentarz	600·—
6.729·13	Odsetek naprzód pobranych	Zaliczek procesowych	57·10
36.367·87	Funduszu rezerwowego	Lokacyi (F. H. L.)	84.698·52
712·83	„ możliwych strat	Nieruchomości	25.831·69
224·55	„ rozporządzalnego	Kasy	9.564·79
4.580·34	Strat i zysków		
448.592·10		Razem	448.592·10

DYREKCYA:

M. Köhler. *J. Kalczyński.* *A. Gąska.*

Ważne dla PP. budowniczych i właścicieli realności.

Pierwsza krajowa fabryka wyrobów cementowych

GIOVANNI ZULIANI i SYN

ulica św. Piotra 21 **LWÓW** **Telefon Nr 658**

poleca i wykonuje 251 8 26

Posadzki jednolite bez fug „Holzit" systemu Schmidta

jako posiadająca ku temu w kraju wyłączne prawo.

Posadzki te: nie tracą nigdy koloru, wyglądają elegancko, nie plamią się, można je woskować lub zapuszczać oliwą.

Są zawsze: gładkie, bez fug i rowków, łatwe do czyszczenia, niezapalne, a przytem tanie i nadzwyczaj trwałe.

Za podkład: dla tych posadzek służyć może tak beton jak i drzewo.

Nadają się: do salonów, szkół, kościołów, hal, korytarzy, sal fabrycznych i t. p.

Pierwszorzędny ten fabrykat na polu posadzek jednolitych, prześcignął, dzięki swym zaletom, wszystkie dotychczas znane wyroby tego rodzaju.

Kosztorysy i próbki na żądanie bezpłatnie.

Gotowe posadzki oglądać można w budynkach mieszkalnych obok fabryki.

Poszukuję miejsca do gospodarstwa na plebanii. Znam się dokładnie na kuchni i na gospodarstwie. Mówię językiem niemieckim i polskim. Mam lat **37. M. D.** ul. Bracka l. 15, II p. front w Krakowie. 00 2 4

PRZEZACNE PANIE
żądajcie tylko
Krochmalu bryiantowego
z fabryki krajowej p. Bażanta we Lwowie. 162 16 0
Do nabycia we wszystkich handlach.

L. 1931. 431 2 3

KONKURS.

Celem obsadzenia posady **inspektora policyi miejskiej** z płacą roczną 800 koron, z prawem do stabilizacyi i do trzech pięcioletnich dodatków po 60 koron, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem wnoszenia podań do **1 kwietnia b. r.**

Posada nadaną zostanie na razie prowizorycznie.

Kandydat ma się wykazać kwalifikacyą przepisaną rozporządzeniem Wydziału krajowego z 20 maja 1898 l. 25422 świadectwem zdrowia i świadectwem z dotychczasowego zajęcia, oraz że 40 lat nie przekroczył. Od ostatniego wymogu może Rada miejska odstąpić.

Pożądanem byłoby pozyskać na tę posadę taką osobę, któraby była zarazem zdolną uczyć orkiestrę muzyki.

Myślenice, dnia 7 stycznia 1904.

Viceburmistrz: *L. Ambor.*

Miodu **„podolskiego" patoki**, wysyła 5 kg. za 6 K opłatnie do każdej stacyi poczt. **J. Kozerys, Husiatyn.** 2901 18 15

Nadzwyczaj skutecznie działa
Francuska wódka z Mentholem od Hella
Marka „Edelgeist".
Ból uspokajające muskulaturę wzmacniające i nerwy odżywiające nacieranie.
Hygieniczno-prophylak-tyczny środek do mycia przeciwko mdłości z odświeżającą wonią.
Cena za flaszkę 2 K.
G. HELL & COMP. TROPPAU-WIEN.
Skład w Krakowie mają apt. F. Grabowski, N. Proń, L. Rosenberg, K. Wiszniewski, Fr. Mikucki i skład apt. Zopoth i Sp. 287 7 38

Krem wschodnich piękności jest znakomitym środkiem do upiększenia twarzy, nadaje prześliczną białość, świeżość i delikatność. Cena K **2·50.**

Mydło wschodnich piękności zaleca się nietylko wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada znakomitą własność spędzania zmarszczek, wydelikaca i bieli płeć. Cena K **1·60.**

Ołówki czarne i ciemne do uwydatnienia i ubarwienia brwi i rzęsów. Cena K **—·60 i 1·20.** 423 2 0

Poleca

Jan Ihnatowicz

Kraków, Sukiennice 20. — **Lwów**, Sykstuska l. 25 i Plac Maryacki l. 11. — **Przemyśl**, ul. Mickiewicza l. 11.

C. k. austr. koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 października 1903 r. (czas środk. europ.)

Odchodzą z Krakowa:

4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.48 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.10 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.50 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
6.15 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.55 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8.05 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.40 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

4.40 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.05 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.45 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.59 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.40 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.30 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.25 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6.50 wiecz. (miesz.) z Wieliczki.
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.38 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
11.05 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (Linie A-B) i w handlu Peregbakiego i Zimlera.

PENSYONAT

dla niemych, jąkających się i niedołężnych dzieci

LEONA i A. B. STĘPOWSKICH

(art. dram. teatru miejskiego w Krakowie, 20) **Kraków, ul. Długa Nr 13.** 7 52

Udzielam także lekcyj dykcyi i deklamacyi zbiorowo i oddzielnie.

Inteligentnej wspólniczki

poszukuję do założenia krawiectwa damskiego w Krakowie. Koncesyę posiadam. — Poste restante **Kraków „R. H."** 475 3 9

Pianista

biegle grający do tańca, poleca się na zabawy i wieczorki z tańcami. Adres: *ul. Niecała l. 8, I p. na prawo.* 499 3 8

Do sprzedania.

1) **Dobrego siana i potrawu** koło 800 q.
2) Wyki nasienia koło 200 q.
3. Bobiku 100 q. 472 5 5

Zarząd dóbr Sądowa Wisznia.

Praktykant zamiejscowy

znajdzie natychmiast umieszczenie z całem zaopatrzeniem w handlu towarów żelaznych **Tom. Gorecki w Krakowie.**

Własnoręcznie pisane oferty podać należy bezzwłocznie z dokładnym opisem ukończonych szkół i ostatnich świadectw. 501 2 8

Miód pszczelny prawdziwy, patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek pod gwarancyą, wysyła po 5 kg. w blaszankach szczelnie zamkniętych na zamówienie z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie do każdej poczty **opłatnie, za 5 K 5 hal. Zarząd dóbr w Siemikowcach, poczta Siemikowce,** koło Denysowa (Galicya wschodnia). 459 6 30

Słynne w świecie jabłka zimowe

złote renety.

Wysyłam natychmiast 5-klg. koszyk pięknych, wielkich, smacznych złotych renet opłatnie za zaliczką 3 K 80 h, inne gatunki 3 K 50 h, cetnar metryczny renet złotych 40 K loco stacya kolej. Zaleszczyki. 460 4 4

A. Nussbrauch, Zaleszczyki.

NOWE

kursa przygotowawcze

do egzaminu kwalifikacyjnego dla jednorocznej służby

(Intelligenzprüfung)

rozpoczynają się **1 lutego 1904** w c. k. rządowo upraw.

Zakładzie wojskowo-naukowym

emer. rotmistrza **Adolfa KORNBERGERA** w Krakowie, ul. Stachowskiego, „Willa **Wanda" l. 15.** 440 4 5

Prospekty odwrotnie i opłatnie.

Tamże: **Biuro informacyjne dla wszelakich spraw wojskowych**

Słynny w świecie miód pszczelny!

Wysyłam zaraz 5 kg. najlepszego, bardzo smacznego miodu opłatnie za zaliczką 6 K 50 h, **słodkich jak cukier powideł** 5 kg. 4 K, **suszonych śliwek węgierskich** 5-kg. koszyk 4 K. 480 3 8

V. Nussbrauch, Zaleszczyki.

Nie płać Pani 140 K lub więcej, gdyż dostanie Pani za gotówkę u istniejącej od roku 1870 firmy **M. Rundbakin w Wiedniu, IX/1., Berggasse 3,** z 5-letniem piśm. poręczeniem tylko za 49 K nową **Singera maszynę do szycia** udoskonalonej konstrukcyi i dlatego nieprześcignioną w działaniu, wraz z mocnem, pięknem wyglądem, z pedałem o eleganckiem zamknięciu, 49 K. Wysokoramienna Singera maszyna czółenkowa, silnej budowy, cicho chodząca, z pięknem podłem zamykanem, tylko 78 K. Wielka maszyna czółenkowa dla krawców męskich i wojskowych 95 K. Centralna Bobbin komp. 90 K. Ceny netto gotówką. Wysyłka za zadatkiem 15 K, reszta za zaliczką. Można oglądać liczne uznania i ponowne zamówienia. 228 5 6

PIĘKNOŚĆ NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła glicery nowo-benzoesowego J. Wiśniewskiego**, które usuwa piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty, czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: w Krakowie Drogueryа pod firmą J. Wiśniewski, obecnie K. Jędrzejowski, mag. farmacyi, ul. Stradom Nr. 7 i inne drogueryе; **w Bochni** Jan Michnik, droguerya; **we Lwowie** Alfred Beacock, ul. Hetmańska Nr. 4.

Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego magistra farmacyi." 83 7 0

Dra Oetkera
proszek do pieczywa i cukier waniliinowy
po **12 h.**

Przepisy, które miliony razy okazały się dobremi, można dostać za darmo w przedniejszych handlach kolonialnych i składach aptecznych każdego miasta. 43 10 26

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.